Dziś 8 stron — WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 7 PAŹDZIERNIKA 1946 R. (A) — **Cena numeru 3 złote**

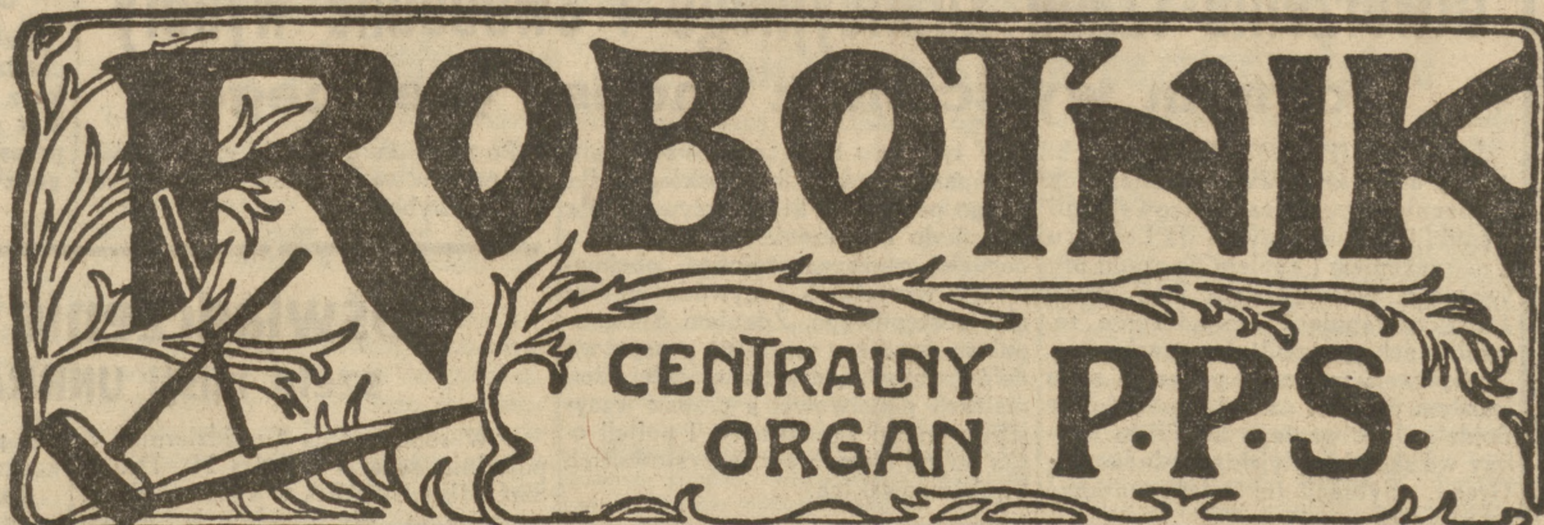
Nr 276 (676) — ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Dział Ogłoszeń	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Papież prosi o łaskę dla Franka

Watykan kwestionuje kompetencję Trybunału Norymberskiego do sądzenia niemieckich przestępców wojennych

NORYMBERGA (PAP.). Trybunał Międzynarodowy w Norymberdze zakomunikował, że z Watykanu nadeszła prośba o ułaskawienie Hansa Franka, jednego ze zbrodniarzy niemieckich, skazanych na śmierć.

RZYM, (PAP). W kołach watykańskich dotychczas nie zajęto oficjalnego stanowiska wobec wyroku norymberskiego, lecz w kołach tych kwestionuje się kompetencje Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze do sądzenia niemieckich przestępców wojennych.

INTERWENCJA KARDYNAŁA FAULHABERA

NORYMBERGA (PAP). W sobotę po południu wpłynęły apelacje Neuratha, Keitla, i Sauckla. Według amerykańskiej służby informacyjnej — obrońca Ribbentropa również złożył prośbę o ułaskawienie swego klienta.

Obrońca Franka dr Seidl wyjaśnia w sprawie wstawiennictwa papieża za Frankiem, że „należy je zawdzięczać depeszy kardynała Faulhabera do Watykanu".

Z wyjątkiem Kaltenbrunnera, skazanego na śmierć, oraz Speera i Schiracha, skazanych na więzienie, wszyscy pozostali zbrodniarze niemieccy skazani w procesie norymberskim — złożyli apelację. W sobotę mija ostatni termin apelacji. Schirach stwierdził, że nie ma zamiaru apelować, gdyż 20 lat więzienia uważa za słuszną karę za popełnione zbrodnie.

SCHACHT I FRITSCHE NA WOLNOŚCI

NORYMBERGA (PAP). Schacht i Fritsche opuścili więzienie w piątek wieczór i zostali umieszczeni w jednym z hoteli, strzeżonym przez policję amerykańską i niemiecką. Papen jeszcze nie opuścił gmachu sądowego.

Niemiecki sąd specjalny w Norymberdze cofnął nakaz aresztowania Schachta i Fritsche'go, gdyż nie mogą oni być oskarżeni o zdradę stanu. Staną oni przed sądem dla spraw denazyfikacji. Najwyższy wymiar kary — przewidziany w ustawie o denazyfikacji, wynosi 10 lat więzienia.

NORYMBERGA (PAP). Szef policji niemieckiej w Norymberdze poinformował Schachta i Fritschego, że wolno im poruszać się swobodnie w obrębie Norymbergi.

PAPEN OPUŚCIŁ WIĘZIENIE

NORYMBERGA (PAP). W sobotę wieczorem Papen opuścił więzienie norymberskie, aby przenieść się do mieszkania prywatnego. Nie wiadomo narazie czy uzyskał on żądaną gwarancję wolności i czy otrzymał zezwolenie na osiedlenie się w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Słychać jednak, że władze brytyjskie dotychczas nie otrzymały formalnych podań o prawo osiedlenia się ani od Papena, ani też od Schachta i Fritschego, gdyby zaś takie podania wpłynęły należy oczekiwać odmownej odpowiedzi, ponieważ żaden z trzech uniewinnionych przestępców hitlerowskich nie miał tam stałego miejsca zamieszkania.

Co się tyczy Schachta to udał się on już poprzednio do mieszkania swej żony, położonego prawie naprzeciw głównej siedziby amerykańskich władz wojskowych, natomiast Fritsche ulokował się w mieszkaniu swego obrońcy. Posterunki policji niemieckiej i wojskowej policji amerykańskiej patrolują przed domami w których zatrzymali się zwolnieni.

NEURATH NIE BĘDZIE WYDANY CZECHOM

PRAGA (PAP). Przybyły do Pragi z Norymbergi sędzia amerykański Biddle oświadczył przedstawicielom prasy czeskiej, że b. protektor Czech i Moraw, Neurath nie zostanie prawdopodobnie wydany władzom czeskim, ponieważ, według praw obowiązujących na zachodzie, nikt nie może być dwukrotnie sądzony za to samo przestępstwo.

Konferencja partii Socjalistycznych Europy Środkowej

Sekretariat Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS otrzymał zaproszenie od zaprzyjaźnionej czechosłowackiej partii Socjal-demokratycznej na Konferencję partii socjalistycznych Europy Środkowej przy udziale krajów następujących: Polski, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Austrii.

Konferencja odbędzie się przypuszczalnie w ciągu miesiąca październi ka.

Jednocześnie wpłynęło do C. K. W. P. P. S. zaproszenie socjalistów węgierskich na konferencję partii socjalistycznych krajów naddunajskich, którą projektuje się zwołać w połowie grudnia r. b. w Budapeszcie.

Dzień przełomu

Dwa lata upłynęły od dnia, w którym ostatnie oddziały powstańców po kapitulacji Warszawy opuściły bohaterską stolicę. Dopełniła się wówczas wielka tragedia narodowa, której widomym stygmatem pozostały ruiny i zgliszcza. Był to wszakże nie tylko posępny dzień rozpaczy i żałoby, ale także dla wielkiej części społeczeństwa dzień głębokiego przełomu. Na szlaku pruszkowskim i na drogach prowadzących do obozów jenieckich obozów koncentracyjnych i obozów pracy w Niemczech, skonał ostatecznie i nieodwracalnie jeden okres historyczny i narodził się drugi.

W tamtych ponurych godzinach błyskawica historii — jak zwykle w chwilach wielkich klęsk — rozświetliła horyzont polskiego myślenia. Pod gruzami Warszawy legły nie tylko trupy powstańców, ale rozpierzchły się także te wszystkie romantyczne majaki, którymi w ciągu wojny karmiły kraj emigracyjne grupy polityków poto, by w **nowej** Polsce wskrzesić **stare** przeżyte wzory. Pod gruzami Warszawy legła cała koncepcja polityczna, która na przekór wszystkim faktom i logice wydarzeń żyła i z której czerpała nadzieje znaczna część społeczeństwa polskiego, — koncepcja oparta na niewzruszalnej **wierze**, że wyzwolenie przyjść może tylko z Londynu.

Dla wielu ludzi — taka była prawda czasów okupacji — wiara ta była drogowskazem ich walki i nadzieją przetrwania. Wielu ludziom, pozostającym pod wpływem jednostronnych informacji, nie wnikającym w kulisy polityki, nie łatwo było z tej błędnej orientacji ocknąć się i zrewidować cały swój stosunek do sprawy narodowej. Bohaterscy żołnerze Armii Krajowej, którzy tak wielki wkład krwi i ofiary wnieśli do walki z Niemcami, otrzymując rozkaz powstania, w swojej większości przeświadczeni byli, że zakończy się ono raczej, jakimś wielkim fantastycznym desantem anglosaskim, aniżeli klęską. Tak samo myślała znaczna część społeczeństwa, pozostająca pod wpływem propagandy ekspozytury krajowej rządu londyńskiego.

Żołnierze A. K. nie zastanawiali się nad tym, jakimi pobudkami kierowali się politycy, którzy wydawali im rozkazy i jakimi fikcjami karmiono ich w czasie okupacji. AK-owcy poszli na barykadę, by walczyć za Polskę i w imię Polski. Na tej samej barydzie spotkali się z AL-owcami, PAL-owcami czy SOB-owcami i razem bili Niemców. Dopiero w łunie rozpostartej nad kikutami warszawskich kamienic, z których każda była twierdzą, zetknęli się oko w oko z prawdą życia i z logiką przemian idących przez świat.

Najpierw nastąpiło **oszołomienie.** Niektórzy wyciągnęli od razu wnioski. Inni dochodzili do nich powoli na tułaczce po powstaniowej.

Dziś po dwóch latach prawda o powstaniu warszawskim, o awanturnictwie nierozumnych polityków i opanowanych żądzą władzy generałów i o wspaniałym bohaterstwie powstańców i tych z AK i tych z Al, PAL czy SOB, dla każdego myślącego Polaka jest bezsporną.

Historia potwierdziła **słuszność tej koncepcji polityki polskiej**, która wiązała odrodzenie Państwa Polskiego z przebudową społeczną i z sojuszem ze Związkiem Radzieckim. Ale jeżeli na przestrzeni tych dwóch lat w społeczeństwie polskim dokonała się niełatwa, bo połączona z przezwyciężaniem zastarzałych oporów psychicznych, wielka rewizja pojęć w odniesieniu do kierunku rozwojowego narodu, to dla znacznej części społeczeństw punktem przełomu, w którym ten proces rozpoczął się, był właśnie dzień kapitulacji Warszawy.

Powstanie przeszło już do historii; czas wyświetlił niejedno nieporozumienie i zasypał niejedną linię podziału, wynikłą z okresu konspiracyjnych sporów. Pozostały jednak mimo wszystko urazy. Jeżeli chcemy oddać najlepiej hołd bohaterom walczącej Warszawy, jeżeli chcemy z tragedii powstańczej wyciągnąć w pełni wnioski dla dobra kraju, trzeba z całym nakładem dobrej woli i wyrozumiałości urazy te leczyć. Barykada powstańcza, która połączyła wszystkich walczących z Niemcami, stała się przecież w wielkim stopniu zawiązkiem zjednoczenia narodu w dziele odbudowy kraju.

RAFAŁ PRAGA

Przełomowa dekada w Paryżu

Mołotow wróci z Moskwy w tym tygodniu

PARYŻ. — Koła zbliżone do Konferencji Paryskiej przewidują, że Mołotow, który przebywa obecnie w Moskwie dla odbycia narad z generalissimusem Stalinem, powróci do Paryża w tym tygodniu. Do jego stanowiska w końcowym stadium prac konferencji pokojowej przywiązywane jest szczególne znaczenie.

Po 10-tygodniowych dyskusjach komisyjnych delegaci mają obecnie obradować przez 10 dni na posiedzeniach plenarnych. Na podstawie zaleceń Wielkiej Czwórki traktatowi pokojowemu z Włochami ma się poświęcić 3 dni, traktatom zaś z trzema państwami bałkańskimi i Finlandią po 1 dniu.

Okres ten będzie szczególnie doniosły ze względu na to, że Związek Radziecki ma zadecydować, czy należy wznowić dyskusję nad tymi klauzulami pięciu traktatów pokojowych, co do których w komisjach zapadły decyzje sprzeczne z jego poglądami.

Możliwe jest również, że delegacja radziecka przejdzie nad tym do porządku dziennego i wówczas nastąpi ostateczne opracowanie pięciu traktatów pokojowych przez Wielką Czwórkę.

ILE ZAPŁACĄ WŁOSI

PARYŻ. Komisja gospodarcza dla Włoch postanowiła, że Włochy zapłacą 325 milionów dolarów odszkodowania w towarach i usługach. Odszkodowania zostaną podzielone w sposób następujący: Abisynia 25 milionów dolarów, Grecja — 100 milionów, Jugosławia — 100 milionów. Związek Radziecki otrzyma 100 milionów dolarów.

W niedzielę po południu zbierze się konferencja plenarna dla rozpatrzenia opracowanego przez Wielką Czwórkę planu przyspieszenia jej prac.

OŚWIADCZENIE SENATORA CONNALLY

PARYŻ. — Senator Connally, przewodniczący parlamentarnej komisji spraw zagranicznych i członek delegacji USA na konferencję pokojową oświadczył, że odpowiedzialność za zachowanie pokoju spada na delegatów na Konferencję Paryską Stwierdził on, że ktokolwiek dążyłby dzisiaj do nowej wojny byłby szaleńcem lub człowiekiem pozbawionym wszelkich uczuć dla ludzkości. Mówca wzywał do jedności międzynarodowej.

W. Brytania nie zmieni decyzji

Odpowiedź premiera Attlee prezydentowi Trumanowi

LONDYN (PAP). Premier Attlee skierował na ręce prezydenta Trumana pismo, w którym udziela odpowiedzi na jego apel w sprawie dopuszczenia znacznej imigracji żydowskiej do Palestyny. Jak sądzą, Attlee zaznaczył w swym piśmie, że W. Brytania nie zmieni decyzji w sprawie imigracji żydowskiej do Palestyny, dopóki sprawa ustroju Palestyny nie zostanie rozstrzygnięta. Oznaczałoby to, że nowa decyzja nie zapadnie przed ponownym zebraniem się konferencji palestyńskiej, które przewidziane jest 16 grudnia.

OŚWIADCZENIE TRUMANA — TRICKIEM PRZEDWYBORCZYM

WASZYNGTON (PAP). Koła miarodajne w Waszyngtonie są zdania, że oświadczenie prez. Trumana w sprawie Palestyny było głównie przeznaczone na użytek wewnętrzny. Wobec tego, iż za 5 tygodni odbędą się wybory do Kongresu i w obliczu ostrych walk wyborczych w okręgu N. Jorku, w którym głosy żydowskie posiadają znaczenie decydujące, oświadczenie prez. Trumana ma podłoże wewnętrzno - polityczne.

LONDYN (PAP). Szef delegacji arabskiej na konferencję londyńską ostro potępił ostatnie oświadczenie prez. Trumana, a zwłaszcza termin, w którym zostało złożone. Podkreślił on, że nielegalna imigracja do Palestyny osiągnęła rozmiary, które przekroczyły kwotę wyznaczoną do marca przyszłego roku

Zgon obrońcy Westerplatte

RZYM (PAP). W szpitalu w Neapolu zakończył życie major Henryk Sucharski, który w 1939 roku dowodził obroną Westerplatte.

—o—

Dziś o godz. 10.30 w Teatrze Polskim

odbędzie się

AKADEMIA KU CZCI

tow. NORBERTA BARLICKIEGO

Przemawiają:

Przewodniczący Rady Naczelnej PPS
tow. Stanisław Szwalbe

członek CKW PPS
tow. Adam Kuryłowicz

Akademia ku czci tow. N. Barlickiego

Uroczysta akademia ku czci tow. Norberta Barlickiego, która odbędzie się dziś o godz. 10.30 w Teatrze Polskim, będzie nie tylko okazją do złożenia hołdu pamięci tego wielkiego bojownika polskiego socjalizmu, ale również pozwoli na dokonanie przeglądu obecnej roli i pozycji PPS.

Związek odrodzonej PPS z ideami, o które całe życie walczył tow. Barlicki, podkreślany był niejednokrotnie i dlatego, wspomnienie o Nim zawsze łączyć się będzie z naszą pracą i walką na dziś. Drogami, które nam wskazywał, chcemy kroczyć i kroczymy.

Wagę, jaką władze Partii przywiązują do dzisiejszej akademii, najlepiej obrazuje fakt, że przemawiać na niej będzie Przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. Wiceprezydent Stanisław Szwalbe. Tow. Premier, który miał przemawiać, zmuszony jest wyjechać służbowo do Gdańska. Drugim mówcą będzie tow. min. Adam Kuryłowicz, członek CKW PPS, który spędził z tow. Barlickim ostatnie chwile jego życia w Oświęcimiu.

Liczny udział naszych Towarzyszy z terenu Warszawy, da im okazje do zamanifestowania swych uczuć przywiązania do PPS, dla której tow. Barlicki poświęcił ofiarną walkę swego całego życia.

Sofianopulos apeluje do Brytanii

Utworzenie rządu koalicyjnego i swobodne wybory

jedynym wyjściem z chaosu greckiego

LONDYN (PAP). Sofianopulos, b. grecki minister spraw zagranicznych a obecnie przywódca lewicowej Unii Republikańskiej przybył do Londynu z ostrzeżeniem i apelem do rządu brytyjskiego. Korespondent PAP. przytacza następujące oświadczenie republikańskiego polityka greckiego:

„Sytuacja w Grecji pogarsza się z każdym dniem i zanosi się na to, że dojdzie do otwartego konfliktu między wojskami brytyjskimi a ludnością Grecji. Sytuacji tej należy uniknąć za wszelką cenę".

W tym celu Sofianopulos stara się o poparcie rządu brytyjskiego dla swego programu, który wzywa króla Grecji do stworzenia nowego rządu bardziej reprezentacyjnego, obejmującego wszystkich przywódców ruchu postępowego. Zdaniem Sofianopulosa, rząd ten musiałby przeprowadzić gruntowną czystkę w całej administracji państwowej a przede wszystkim wśród żandarmerii i policji oraz wśród elementów faszystowskich i quislingowskich.

Po dokonaniu czystki rząd musiałby przeprowadzić nowe i demokratyczne wybory.

Cofnąć zegary o godzinę wstecz

Dziś w nocy, z 6 na 7 b. m. przechodzimy na czas zimowy. W związku z tym przypominamy, że o godz. 3 w nocy na terenie Polski nastąpi przesunięcie wszystkich zegarów o godzinę wstecz.

Franco tworzy „4 partie"

jednakowo zaprzedane faszyzmowi

PARYŻ (PAP). Jednym z ostatnich demonstracyjnych posunięć generała Franco jest stworzenie 4 partyj politycznych, mających rzekomo reprezentować nastroje polityczne w kraju: partia pracy, partia socjalno - chrześcijańska, monarchiści i konserwatyści. Kierownicy tych ugrupowań, są w rzeczywistości przyjaciółmi generała Franco przez niego mianowanymi. Największa trudność polega na tym, by zdobyć członków tych nowopowstałych organizacji. Szczególnie działalność partii pracy, mimo głoszonych przez nią głośnych haseł rewolucyjnych, podobnie jak działalność partii monarchistycznej spotkała się z zupełnym fiaskiem.

LONDYN. W czasie walk, które miały miejsce przed kilkoma tygodniami, zabity został Gonzales, znany pod przydomkiem „majora Carlosa"; stał on na czele oddziałów partyzanckich w okręgu Estramadura.

PARYŻ (PAP). W Tuluzie (poł. Francja) obradował kongres republikańskich związków zawodowych Hiszpanii z udziałem 445 delegatów. Uchwalona jednomyślnie rezolucja polityczna, głosi: „Kongres Republikańskich Związków Zawodowych popiera całkowicie rząd prezydenta Girala".

Oświadczenie radiowe

szefa misji UNRRA w Polsce

W sobotę, dnia 5 października w południe generał Charles M. Drury, Szef Misji UNRRA w Polsce, złożył przez radio oświadczenie w języku polskim, w którym omówił program UNRRA dla Polski, obejmujący dostawy na ogólną sumę 474 milionów dolarów amerykańskich w okresie od kwietnia ubiegłego roku do końca działalności Misji na początku roku przyszłego.

Dotychczas dostarczono towarów za sumę 360 milionów dolarów i o ile nie nastąpią nieprzewidziane przeszkody, ostateczne dostawy powinny być ukończone na wiosnę. Gen. Drury przypomniał, że z chwilą wykonania powyższego planu UNRRA zakończy swe prace.

Zaproponowano utworzenie innych międzynarodowych instytucji w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, celem zaspokojenia potrzeb wyniszczonych krajów. Obecnie pracuje się nad zaznajomieniem tych instytucji z potrzebami krajów i nad przyśpieszeniem ich organizacji, aby sprostać one mogły wymogom obecnej sytuacji.

Gen. Drury omówił następnie technikę pracy UNRRA w Polsce zatrzymując się dłużej nad zasadami współpracy Misji UNRRA z Rządem Polskim.

Waszyngton przeszkadza wymierzeniu sprawiedliwości hitlerowskim przemysłowcom

NOWY JORK (PAP). Korespondent dziennika „PM" donosi z Norymbergi, że kilkuset specjalistów zbiera materiały do następnych procesów przeciwko hitlerowcom. Dotychczas sporządzono listę 72 przemysłowców hitlerowskich i finansistów, którzy powinni znaleźć się przed sądem. Są to przedstawiciele Zakładów Kruppa, I. G. Farbenindustrie i ciężkiego przemysłu.

Jedyną przeszkodą w wytoczeniu sprawy tym osobom jest sprzeciw Waszyngtonu. Bolesną stroną tej całej sprawy — pisze korespondent — jest to, że o ile nie dojdzie do procesu przeciwko finansistom hitlerowskim to winę poniosą Stany Zjedn., gdyż inne mocarstwa — nawet Anglia — zgadzają się na proces. Znaczenie międzynarodowe takiego procesu polega na tym, że Niemcy odczułyby jednomyślność wielkich mocarstw w żądaniu, aby przemysł niemiecki oczyszczony został z hitleryzmu.

O pożyczkę dla państw zniszczonych

NOWY JORK (PAP). Dyrektor generalny UNRRA La Guardia zwrócił się do Banku Międzynarodowego i Międzynarodowego Funduszu Monetarnego z prośbą okazania pomocy państwom zniszczonym przez wojnę, prosząc o jaknajszybsze udzielenie tym krajom pożyczek na cele odbudowy.

Z podobnym apelem zwrócił się sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, prosząc o pomoc dla państw, które korzystały dotychczas z pomocy UNRRA.

Amerykańska flota uwięziona w portach

Strajk oficerów marynarki handlowej

NOWY JORK (PAP). W związku z pierwszym w dziejach Stanów Zjednoczonych strajkiem oficerów marynarki handlowej większość amerykańskiej floty handlowej jest uwięziona w portach. Członkowie 2 strajkujących związków zawodowych, z których jeden należy do amerykańskiej federacji pracy a drugi do kongresu związków zawodowych, otoczyli solidarnie linią pikietową całe wybrzeże w Stanach Zjednoczonych. W portach amerykańskich stoi bezczynnie 545 statków.

W Jałcie potępiono niemiecki sztab

przypomina prasa amerykańska

NOWY JORK (PAP). Dziennik „St. Louis Dispatch" pisze, że protest sędziego radzieckiego przeciwko uniewinnieniu Papena, Schachta i Fritschego znalazł szeroki oddźwięk wśród opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych.

„Jeżeli skazano Streichera za opracowanie planu eksterminacji Żydów, to dlaczego uniewinniono Schachta, który stworzył dla Hitlera finansowe podstawy opanowania świata, zapytuje pismo. Uwolnienie od winy naczelnego dowództwa i sztabu niemieckiego jest niezrozumiałe, gdyż organizacje te przygotowywały drugą wojnę światową, jeszcze przed dojściem do władzy Hitlera. Były one już wyjęte spod prawa Wersalu i specjalnie potępione podczas konferencji w Jałcie".

„Marsz na Waszyngton"

Kampania przeciwko linczowi murzynów

WASZYNGTON (TELEPRESS). W związku z nieustającym lynczowaniem murzynów (samosądy) w Stanach Zjednoczonych, przybyło do Waszyngtonu na znak protestu czterdzieści tys. ludzi, reprezentujących różne organizacje robotnicze i społeczne. Delegacja, której przewodniczył światowej sławy śpiewak murzyński, Paul Robeson, udała się do prezydenta Trumana, nie otrzymała jednak od niego zadowalających wyjaśnień. Prezydent oświadczył, że sytuacja polityczna uniemożliwia mu złożenie wiążącego oświadczenia w sprawie lynczowania murzynów.

Mimo wzrastających stale na południu gwałtów, które spowodowały w ciągu ostatnich miesięcy śmierć wielu murzynów, prez. Truman nie złożył dotychczas ani jednego oficjalnego oświadczenia w tej sprawie.

Churchill krytykuje ostro

wewnętrzną i kolonialną politykę Labour Party

LONDYN (PAP). Na kongresie partii konserwatywnej w Blackpool wygłosił Churchill przemówienie, w którym m. in. stwierdził, że partia konserwatywna popiera zasadnicze wytyczne polityki zagranicznej Labour Party, choć obecny rząd nie zdołał rozwiązać szeregu zagadnień Imperium Brytyjskiego.

Anglia, mówił Churchil, powinna utrzymać zadzierżgnięte podczas wojny przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim, o ile Związek Radziecki zgodzi się na to i położy kres wojnie nerwów.

Churchill zaatakował ostro politykę wewnętrzną Labour Party i jej program nacjonalizacji pewnych gałęzi przemysłu.

Omawiając zagadnienie Indii, podkreślił Churchill, że z powodu polityki rządu Labour Party ludność Indii nie ma obecnie innego wyjścia, jak odłączenie się od korony brytyjskiej. Polityka rządu Labour Party pozbawia nas potężnego i wspaniałego imperium, które zostało utworzone w Indiach kosztem 200-letniego wysiłku i poświęcenia.

Churchill zaatakował również ostro politykę Labour Party w Palestynie. Przed wyborami Labour Party nie szczędziła przyrzeczeń sjonistom. Lecz po wyborach rząd nie dotrzymał obietnic i nie opracował żadnego pozytywnego planu w tej sprawie, narażając się w ten sposób zarówno Arabom, jak i Żydom.

Jednolity front chłopów w Jugosławii

BELGRAD (PAP). Komitety wykonawcze dwóch jugosłowiańskich partii chłopskich — Związku Rolników i Narodowej Partii Chłopskiej, postanowiły przyspieszyć zjednoczenie obu partii i wydały w związku z tym wspólną deklarację. Autorzy deklaracji oświadczają, iż nie ma żadnych przyczyn, któreby uzasadniały istnienie dwóch odrębnych partii chłopskich.

BELGRAD (SAP). Władze jugosłowiańskie zaaresztowały pod zarzutem szpiegostwa i przetrzymały przez tydzień amerykańskiego inżyniera - budowniczego UNRRA — Roberta Burnupa. Istnieją dowody, że lokal UNRRA w Belgradzie był miejscem, z którego Burnup wysyłał zebrane przez siebie informacje.

Burnup przybył do Jugosławii przed 5 miesiącami, jako specjalista-instruktor przy budowie ciężkich konstrukcji.

Niemiecki sabotaż w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W miejscowościach czeskich w powiecie Jabłonek bandy wysiedlonych z Czechosłowacji Niemców przekraczają granicę czeską, dopuszczając się sabotaży i kradzieży oraz wzniecając pożary. W Ruzomborku na Słowacji odkryto w jednym z domów poniemieckich tajną radiostację, ukrytą w szufladzie nocnej szafki. Radiostacja ta była czynna do ostatniej chwili.

PRAGA (PAP). Na posiedzeniu komisji przemysłowej parlamentu czechosłowackiego minister przemysłu Lausman złożył sprawozdanie ze stanu upaństwowionych przesiębiorstw przemysłowych w Czechosłowacji. W swoim ekspose min. Lausman oświadczył, że wysiedlone niemieckie siły roboczne zostały w pełni zastąpione elementem czeskim, sytuacja w przemyśle ulega stałej poprawie, osiągając 75 proc. produkcji przedwojennej.

Intelektualiści brytyjscy popierają Wallace'a

LONDYN. Dwudziestu sześciu liberalnych brytyjskich pisarzy, uczonych i działaczy kulturalnych wystosowało do Henryka Wallace telegram wyrażający poparcie dla jego stanowiska. Na telegramie widnieją nazwiska: prof. J. D. Bernal, eksperta spraw materiałów wybuchowych, Davida Low, J. B. Priestley'a, znanego powieściopisarza, Wickham Steeda, byłego wydawcy Times'a i prof. C. M. Joad. Telegram brzmi: „Pragniemy wyrazić nasze poparcie dla wszystkich pozytywnych kroków, zmierzających do wzmocnienia pokoju światowego i do budowy nowego świata".

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący amerykańskiej Partii Pracy Blumberg oświadczył, iż partia jego podziela poglądy Wallace'a na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych i uważa, że tylko powrót do polityki Roosevelta i ścisła współpraca między 3 mocarstwami umożliwi stały pokój.

Monarchiści szaleją w Grecji

PARYŻ (PAP). Agencja „France Presse" donosi z Aten, że zwolennicy monarchii, uzbrojeni w miotacze min i karabiny maszynowe, otoczyli miejscowość Garwas w północnej Grecji. Walki trwały całą dobę. W czasie akcji banda spowodowała wstrzymanie prądu elektrycznego i zburzyła most. Poległo około 100 osób.

LONDYN (PAP). W jednej z gęsto zaludnionych dzielnic Aten rzucono granat ręczny do kina, w którym wyświetlano film na rzecz lewicowej organizacji kobiet. 2 osoby zostały zabite, a 13 odniosło rany.

Z Honolulu do Kairu

przez biegun północny

SITKA - ALASKA (SAP). Bombowiec amerykański „Dreamboat" przeleciał nad Sitką w Alasce. Od startu w Honolulu samolot przebył pięć tysięcy kilometrów w ciągu 12 godzin.

Bombowiec amerykański ma pobić rekord światowy lotu bez lądowania, lecąc z Honolulu do Kairu, ponad biegunem północnym.

Ostatni rekord zdobyty był przez samolot amerykański „Tortue Truoulante" i wynosił 18.500 kilometrów.

N. JORK (PAP). Amerykańska superforteca latająca, która wystartowała z Honolulu do Kairu przez biegun północny podała sygnał, że przeleciała nad Grenlandią w sobotę o godzinie 16.30.

Posiedzenia komisyj KRN

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisyj K. R. N. odbędą się w salach Domu Poselskiego, przy ul. Wiejskiej 4. We czwartek, dnia 10 b. m. o godz. 10 obradują: 1) Komisja Kultury i Sztuki, 2) Komisja Organizacyjno - Samorządowa, 3) Komisja Wyznaniowa i Narodowościowa.

Podejrzana koalicja dokoła de Gaulle'a

PARYŻ (SAP). „Liga Praw Człowieka" zajęła stanowisko przychylne w sprawie konstytucji, uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe i oświadczyła się przeciwko przemówieniu de Gaulle'a, wygłoszonemu w Epinal (jak wiadomo, de Gaulle skrytykował w nim projekt konstytucji).

Liga mówi w swej enuncjacji o „podejrzanej koalicji, która grupuje się koło człowieka, będącego oddawna wrogiem republiki".

Komitet centralny francuskiej partii komunistycznej wystosował do narodu francuskiego apel o głosowanie za nową konstytucją republiki francuskiej (referendum odbędzie się dn. 13 b. m.).

Wybitny architekt szwajcarski gościem Warszawy

Na zaproszenie Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy bawi w Warszawie wybitny architekt szwajcarski i radny miasta Bazylei p. Hans Schmidt.

P. Schmidt zapoznaje się szczegółowo z planami generalnymi odbudowy i przebudowy Warszawy. Po przestudiowaniu planów udzieli on swojej opinii o nich.

Generał Gambara uniewinniony

RZYM (SAP). Sąd przysięgłych w Brescii uniewinnił generała Gambarę, oskarżonego o kolaboracjonizm.

Gambara był szefem sztabu armii w okresie neo-faszyzmu, dowodził faszystowskim korpusem ekspedycyjnym w hiszpańskiej wojnie domowej.

Prokurator żądał dla oskarżonego generała kary 5 lat więzienia. Gen. Gambara oświadczył, że działał w dobrej wierze, chciał utworzyć milicję włoską, którą mógłby dysponować w chwili klęski.

— Do Pragi przybył wybitny pisarz angielski Priestley, żeby wziąć udział w festiwalu filmowym, który ma miejsce w Czechosłowacji.

Repatriacja Polaków z Francji

PARYŻ, (PAP). Po zakończeniu repatriacji górników polskich z okręgów północnych oraz z departamentu Pas de Calais, Polski Czerwony Krzyż organizuje obecnie repatriację z południowej, środkowej i wschodniej Francji. W myśl układu polsko - francuskiego z lutego bież. roku repatriacją objętych jest około 5 tysięcy górników, co razem z rodzinami wynosi około 20 tysięcy osób.

Prezydent KRN na Wystawie Państw. Przemysłu Spożywczego

W sobotę Prezydent KRN Bolesław Bierut zwiedził Wystawę Państwowego Przemysłu Spożywczego w Warszawie. Prezydentowi towarzyszyli: minister Aprowizacji i Handlu tow. Sztachelski, wicemin. Nowiński i inni.

Co dzień niesie

Czy Byrnes wycofuje się?

Minister spraw zagranicznych USA Byrnes wygłosił w ciągu kilku tygodni dwa wielkie przemówienia polityczne. O ile pierwsze, stuttgarckie, wywołało burzę na całym świecie, i spotkało się z uzasadnionym sprzeciwem, o tyle drugie, paryskie, minęło pewnie bez wrażenia.

Wydaje się, że niesłusznie. Drugie przemówienie min. Byrnesa oznacza niewątpliwie pewne wycofanie się z pozycyj zajętych w Stuttgarcie. Tym razem Byrnes już nie mówił o wielkiej roli i o samodzielności Niemiec. Tym razem Byrnes wręcz oświadczył, że Stany Zjednoczone nie chcą, by Niemcy stały się „pionkiem lub partnerem w walce między Wschodem i Zachodem".

Trudno przypuszczać, że Byrnes w ciągu tych kilku tygodni zmienił swe zasadnicze stanowisko. Widocznie jednak fala protestów na całym świecie, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych, zmusiła go do pewnego cofnięcia się, do zmiany tonu.

Na razie jest to tylko zmiana słów, zmiana retoryczna. O wiele istotniejsze będzie, jeśli w ślad za tym pójdzie rzeczywista zmiana polityki zagranicznej USA. Zmusić jej kierowników do tego może tylko zwiększony nacisk postępowej opinii amerykańskiej. Nie bez wpływu pozostaną tu głosy starych „rooseveltowców" — Wallace'a, Morgenthana i Ickesa, którzy coraz bardziej zdecydowanie krytykują politykę Byrnesa, a pośrednio — politykę Trumana.

Polska — Czechosłowacja

Przed kilku tygodniami z różnych stron, bo z Pragi Czeskiej, Paryża i Warszawy — nadeszła wiadomość, że rokowania polsko-czeskie są na dobrej drodze. Informowano nawet, że ma być zawarty traktat o wzajemnej przyjaźni, który by w ogóle nie poruszał spraw spornych. Wiadomość ta przyjęta została przez społeczeństwo polskie, pragnące dobrych stosunków z Czechosłowacją, z wielką radością.

Po tych pierwszych informacjach sprawa „przycichła". Niektóre gazety czeskie ponowiły po małej przerwie ataki antypolskie. Niektóre gazety polskie odpowiedziały na ten atak kontratakiem.

Najwyższy już chyba czas, by sprawa uregulowania stosunków polsko-czeskich przekroczyła stadium wzajemnych napaści prasowych. Zbliża się termin konferencji pokojowej z Niemcami. Na tej konferencji stanowisko Polski i Czechosłowacji powinno być uzgodnione, gdyż wobec wspólnego wroga ustąpić muszą na plan drugi sąsiedzkie spory, mające tak małe znaczenie w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego.

Wielokrotne oświadczenia polskich i czeskich mężów stanu z ostatniego okresu wykazują, że sprawa umowy polsko-czeskiej dojrzała do realizacji. Zdaniem aparatu dyplomatycznego obu państw jest przyśpieszenie zawarcia umowy, a w żadnym razie nie przewlekanie rozmów.

Pożyczka amerykańska

Wyjazd tow. min. Dąbrowskiego do Stanów Zjednoczonych połączony był z podpisaniem umowy w Amerykańskim Banku Importowo-Eksportowym w sprawie pożyczki dla Polski w wysokości 40 milionów dolarów. Pożyczka ta zużyta będzie na zakup parowozów, węglarek i urządzeń technicznych dla kopalń, dzięki czemu Polska będzie w stanie zwiększyć eksport węgla do krajów europejskich, uzyskując wzamian za ten eksport inne potrzebne nam towary.

W ten sposób sfinalizowane zostały długotrwałe i bogate w różne perypetie rokowania o pożyczkę amerykańską, podczas których pewne czynniki usiłowały wtrącić momenty polityczne do rozmów gospodarczych, a nazywając rzecz po imieniu, usiłowały za cenę kredytów wpłynąć na bieg życia politycznego Polski.

Notując z przyjemnością fakt podpisania pożyczki amerykańskiej, chcemy przypomnieć mającą pewną z tym łączność sprawę polsko-angielskich rozmów gospodarczych. Jak czytelnicy sobie zapewne przypominają, rząd brytyjski odmówił w swoim czasie ratyfikacji już podpisanej umowy polsko-angielskiej, zawierającej m. in. zobowiązanie zwrotu polskiego złota. Otrzymana obecnie pożyczka amerykańska wcale nas tak bardzo nie wzbogaciła, byśmy zrezygnować mieli z naszego złota, zdeponowanego w Londynie. Może przykład Stanów Zjednoczonych zachęci rząd angielski do załatwienia tej sprawy.

Korespondent Reutera z Moskwy pisze:

Związek Radziecki nie pragnie wojny

lecz zdecydowany jest walczyć o swoje bezpieczeństwo

LONDYN. Specjalny korespondent Agencji Reutera, Erik Dawnton, który niedawno powrócił z Moskwy do Londynu ogłasza artykuł pt.: „Czy Związek Radziecki pragnie wojny? Czy będzie wojna ze Związkiem Radzieckim"?

Od czasu opuszczenia Związku Radzieckiego, pisze Dawnton, zadawano mi niezliczoną ilość razy te pytania. Przyjechawszy z powrotem do Europy zachodniej, po 1½rocznym pobycie w Moskwie, byłem zdumiony, z jaką podejrzliwością i przerażeniem ludzie odnoszą się do zagranicznej polityki radzieckiej.

Nie ulega najmniej wątpliwości, że Związek Radziecki nie pragnie wojny. Po straszliwych cierpieniach wojennych pragnie on przede wszystkim odbudować kraj i podnieść ogólną stopę życiową.

Lecz Związek Radziecki jest zdecydowany walczyć o swoje bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo jest dla Związku Radzieckiego rzeczą najważniejszą.

Rosjanom wydaje się, iż istnieje powód, dla którego nie można mieć zaufania do państw kapitalistycznych. Prasa, radio, odczyty, zgromadzenia robotnicze i nauczyciele w szkołach uczą, że dopóki będzie istniał ustrój kapitalistyczny, jedyne na świecie radzieckie państwo socjalistyczne narażone jest na wielkie niebezpieczeństwo.

Panuje tam przekonanie, że reakcjoniści, specjalnie w Anglii i Stanach Zjednoczonych starają się wywołać wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wobec istnienia tak wielkiego niebezpieczeństwa, uważa się utrzymanie odpowiednich sił zbrojnych za niezbędną konieczność. Związek Radziecki nie ukrywa swych wysiłków w celu podniesienia poziomu technicznego sił zbrojnych i marynarki.

Dla bezpieczeństwa ZSRR należy utworzyć „przyjazne" rządy w krajach graniczących ze Związkiem Radzieckim. Rosjanie uważają to za słuszne. Zapytują oni: „Czy Ameryka utworzyłaby otwarcie wrogie sobie rządy w Meksyku lub Kanadzie? Czy W. Brytania tolerowałaby je w Irlandii lub w Szkocji"?

W umyśle radzieckim bomba atomowa wywołuje największy brak zaufania i wrogości.

Często oskarża się tam Stany Zjednoczone i w znacznym stopniu również W. Brytanię o wykorzystywanie tajemnicy bomby atomowej dla zmuszenia do posłuszeństwa Związku Radzieckiego i innych państw. Rosjanie są przekonani, że w niedalekiej przyszłości będą mogli sami produkować bombę atomową.

Gen. de Gaulle znowu na widowni

Próba rozbicia koalicji trzech stronnictw

Na widowni politycznej Francji pojawił się znowu gen. de Gaulle. Ustąpił on jak pamiętamy w momencie wzrostu sił lewicowych, nabrał otuchy po referendum 5 maja, a teraz uważa widać, że nadeszła znowu pora jego aktywnych wystąpień, że nadszedł czas, aby znowu przypomniał się Francji. De Gaulle liczy się zresztą poważnie z tym, że M. R. P. wystawi jego kandydaturę na prezydenta republiki.

W czasie debat nad projektem konstytucji w obecnym Zgromadzeniu Konstytucyjnym, okazało się, że partie lewicowe poszły na znaczne ustępstwa, biorąc pod uwagę wyniki majowego referendum. Jednakże teraz nowy projekt nie podoba się przedstawicielom prawicy i centrum. Najostrzej występuje przeciwko zasadom nowej konstytucji niedawno we Francji powstały, ale wykazujący dużą aktywność polityczną związek degaullistów.

PARTIA DE GAULLE'A

„Związek degaullistów" powstał niespełna przed dwoma miesiącami. Nie jest on partią polityczną, gdyż jego członkami są przedstawiciele różnych stronnictw. Jednym z przywódców związku jest Rene Capitan, działacz bardzo bojowego usposobienia. Wyraził się on przed paru tygodniami dość mocno, że: „Jeśli projekt nowej konstytucji zostanie przyjęty, to we Francji wybuchnie wojna domowa." W szeregach związku degaullistów znajdują się także Jean Nocher, b. redaktor „Oeuvre" i de Kolen, b. aktywista „Action francaise" — czują się tu dobrze również członkowie skrajnie prawicowej „Republikańskiej Partii Wolności" (P. R. L.) i członkowie prawego skrzydła M. R. P., prawicowi radykałowie itp.

Ciekawe, że sam gen. de Gaulle, nie wypowiedział się nigdy o celach i zadaniach związku, który nosi jego imię. Mówią nawet, że nie utrzymuje on z nim żadnego kontaktu. Jednakże niektóre dzienniki paryskie podały, że milczenie de Gaulle'a należy uważać za wyrażenie zgody na działalność związku.

PROPAGANDA DZIAŁA

Niezależnie od akcji związku degaullistów, przez całą Francję idzie szeroka fala propagandy na rzecz de Gaulle'a. Niektóre pisma nazywają go „honorem i sumieniem Francji". W kościołach odbywają się modły na jego intencję, a niektórzy księża głoszą, że „dobry Pan Bóg zesłał Francji gen. de Gaulle'a, aby ją zbawił". Portrety generała widnieją w kawiarniach, na wystawach sklepowych, w kinach i zakładach fryzjerskich. Pełno także odznak w formie ośmioramiennego krzyża lotaryńskiego, które widzi się w Paryżu, a i na prowincji często na piersiach żołnerzy, policjantów, strażaków, cywilów i harcerzy.

Sam generał używa ogranych zresztą gdzieindziej chwytów o swej „bezpartyjności", „ponadpartyjności" itd., co się naogół podoba drobnomieszczaństwu francuskiemu.

Związek degaullistów ze swoimi „ponadpartyjnymi", a w gruncie rzeczy wstecznymi, reakcyjnymi hasłami, przypomina dość żywo działalność przedwojennych cagoulardów. I jedni i drudzy występowali, czy występują przeciwko postępowi, przeciwko demokracji.

JUDZIĆ I MĄCIĆ JAKO PIERWSZY CEL

Wysiłki związku degaullistów idą obecnie przede wszystkim w kierunku utrudnienia i w konkluzji zerwania współpracy między trzema głównymi partiami francuskimi: socjalistami, komunistami i MRP. (partia republikańsko-ludowa).

Jeśli projekt konstytucji zostanie uchwalony w Zgromadzeniu głosami wszystkich 3 głównych partii, to niewątpliwie uzyska on większość i w referendum. Największe przeto wysiłki związku degaullistów, jak i nie tak znów odległej od tej organizacji skrajnie reakcyjnej „Republikańskiej Partii Wolności" (PRL), są skierowane na prawe skrzydło partii republikańsko-ludowej.

Chodzi o to, aby jak największa część postępowych katolików przeciwstawiła się projektowi konstytucji, aby nie uzyskał on głosów trzech partyj, aby go puścić na szerokie flukta referendum.

ZWYKŁA DROGA „WODZÓW"

Gen. de Gaulle przesuwa się coraz bardziej na prawo. Jest to zwykła droga wszelkich „wodzów", tęskniących do swej dyktatury. Jak bliski jest ów generał kołom reakcyjnym, świadczy choćby wypowiedź przewodniczącego skrajnie reakcyjnej grupy parlamentarnej PRL, Ramarouiego, który powiedział: „Stwierdzamy, że pozycja, którą zajął generał de Gaulle wobec konstytucji, całkowicie odpowiada zasadom, któreśmy zawsze wyznawali".

Ale szerokie masy narodu francuskiego już raz poprosiły dzielnego skądinąd generała, żeby był łaskawy wycofać się z życia politycznego. Czy obecnie, bazując na prawicy, uda mu się znowu wypłynąć, jest mocno wątpliwe.

T. G.

PRZEGLĄD PRASY

CZY HITLER ŻYJE?

„Głos Ludu" zamieszcza za londyńskim „Reynalds News" rozważania znanego kryminologa angielskiego na temat, czy Hitler rzeczywiście zginął:

„Nie ma żadnych, dających się uznać za dostateczne danych, że Adolf Hitler i Ewa Braun rzeczywiście zginęli w olbrzymim bunkrze, który Hitler zbudował dla siebie w Berlinie. Nie ma śladów, aby zostali oni spaleni w ogrodzie Urzędu Kanclerskiego Rzeszy". Innymi słowy: Mansfield uważa, że Hitler może jeszcze w rzeczywistości żyć i ukrywać się gdzieś w Niemczech lub poza ich granicami.

Istnieje tylko dwóch świadków — Niemców, którzy twierdzą, że widzieli, jak Hitler popełnił samobójstwo. Ale istnieją tak że świadkowie — Niemcy, którzy twierdzili, że Marcin Bormann zginął na moście Friedrichstrasse od wybuchu Panzerfaustu, podczas gdy Mansfield może udowodnić, że w istocie rzeczy Bormann żył jeszcze po swej rzekomej śmierci. Po drugie zbadanie miejsca, gdzie rzekomo spalono zwłoki Hitlera i Ewy Braun, doprowadziło Mansfielda do przekonania, że na tym miejscu nie dokonano w rzeczywistości spalenia. Mansfield znalazł na nim kępki starej, suchej trawy, która musiałaby ulec spopieleniu, gdyby rzeczywiście płonął na nim stos, wystarczający do spalenia dwóch ciał ludzkich.

Warto dodać, że wiadomość o śmierci Hitlera została opublikowana za podpisem wyłącznie brytyjskiego wywiadu. — Władze sowieckie nigdy dotąd nie wypowiedziały się na ten temat i ani razu nie powiedziały, że ich zdaniem Adolf Hitler rzeczywiście nie żyje.

W KANCELARII „FUEHRERA"

Korespondent berliński wznowionego „Kuriera Codziennego" opisuje swą wizytę w b. siedzibie Hitlera w „Reichskanzlei" w Berlinie.

Oto stoję w odrapanej z ornatów, nasiąkłej wilgocią wielkiej sali, będącej niedawno jeszcze... gabinetem Hitlera. Po kątach leżą sterty tynku, opadłego ze ścian i sufitu, z którego zwisają na pół oberwane żyrandole. Przez otwory okienne, pozbawione framug, widać rozległy ogród i spory basen betonowy, cieszący do niedawna wzrok „największego — zdaniem Hessa — słońca, jakie wydał naród niemiecki na przestrzeni tysiąca lat. W tym ogrodzie jakoby dokonał się ostatni akt dramatu „Fuehrer" — spłonął...

Wszedłem tu główną bramą, pełną architektonicznego patosu, zaopatrzoną w kilkujęzyczny napis: „Wstęp tylko dla aliantów". Przed wejściem przechadzał się obojętnie żołnierz Armii Czerwonej. Nikt mnie nie zatrzymywał. Idąc rozległymi korytarzami, pełnymi gruzu, wśród stosów papierów, podjąłem z ziemi jakiś zakurzony arkusik. Okazało się, że jest to rachunek firmy „Kurth Dutschke" za reparację... kuchni „Fuehrera", na sumę — 285 Reichsmarek.

Przypominając sobie, z oglądanych kiedyś fotografii, wspaniałe wnętrze Reichskanzlei, odnalazłem wreszcie ten słynny gabinet. W sąsiedztwie znajduje się niewielki pokój, który służył Hitlerowi jako garderoba. Obok — łazienka, pozbawiona — na zasięg ludzkiej ręki, barwnych kafelków, pozrywali je Anglicy — na pamiątkę. Zostało tylko kilkanaście — poza możliwością dosięgnięcia. Ot i wszystko.

GŁOSY i ODGŁOSY

NUDNY PARYŻ

Podobno powojenny Paryż stracił częściowo swój wdzięk, który czarował cudzoziemców-turystów swoim beztroskim uśmiechem. Nie stracił go jednak zupełnie, a jednak 19 Amerykanów, należących do oddziałów USA, stacjonujących na Islandii po powrocie z Paryża, gdzie mieli spędzić kilka szampańskich dni urlopu, oświadczyli, iż jest to najsmutniejsze i najnudniejsze miasto pod słońcem. Powiedzmy od razu, że trudno im się dziwić, bo historia ich urlopu była następująca:

Wzięli ze sobą, podobnie jak ich poprzednicy, którzy wracali z Paryża do nudnej służby na Islandii rozbawieni i rozdokazywani, 576 pudełek pudełek papierosów amerykańskich (pudło zawiera 10 paczek po 20 sztuk). Na czarnym rynku paryskim można łatwo sprzedać taki transport i za otrzymane pieniądze wesoło spędzić urlop. Tymczasem żandarmeria wojskowa amerykańska w Orly, zanim urlopowicze zdążyli dotknąć ziemi francuskiej, dokonała rewizji ich bagażu. U jednego z podoficerów znaleziono 57 pudeł, których właściciel wyjaśniał żandarmom, że on tylko kontynuuje stare zwyczaje żołnierzy amerykańskich oddziałów na Islandii. Nic nie pomogło. Papierosy zostały złożone do depozytu i zostaną zwrócone urlopowanym żołnierzom w momencie ich powrotu na Islandię. A w Paryżu ma im wystarczyć żołd. Nudzili się więc setnie w stolicy świata i wątpliwe jest, czy ich pocieszała myśl, że po powrocie na Islandię będą mieli co palić.

NIEOSTROŻNY ŚMIECH

Dyplomata często znajduje się w kolizji z prawdą. I dlatego dobry dyplomata panuje nad swymi odruchami, które często więcej mogą powiedzieć niż słowa.

Panna Lucienne Cheffin nie była dyplomatką, była natomiast tak urodziwa, że uważała, iż byłoby grzechem swoją urodą nie uszczęśliwić większej ilości jej mniej lub więcej przygodnych wielbicieli. Gdy pewnego razu czarowała blaskiem swych oczu dziarskiego żołnierza, należącego do jednej z cudzoziemskich armii stacjonujących we Francji, ten ulegając urokowi jej wdzięków zaczął opowiadać o swych wojennych przeżyciach, ilustrując słowa fotografiami, które wyjmował z portfelu.

Lucienne ogromnie się zaciekawiła opowiadaniem, ale nie tak dalece, żeby nie spostrzec, tkwiących w portfelu 6.000 franków. W środku nocy idylla została nagle przerwana, bo piękna dziewczyna zniknęła, a z nią — jak stwierdził później żołnierz — portfel z pieniędzmi. Sprawa bardzo prozaicznie znalazła swój epilog w sądzie, do którego poszkodowany stawił się w towarzystwie tłumacza, jako że sam, będąc cudzoziemcem, nie znał języka francuskiego. Oskarżona oświadcza, że porzuciła żołnierza, ponieważ nie miał pieniędzy. Na to zupełnie nieoczekiwanie odzywa się tłumacz powoda:

— To nieprawda. Kiedy on ją zaczepił, oświadczyła mu, że jest porządną dziewczyną.

W tym momencie Lucienne parsknęła tłumionym śmiechem. I to ją zgubiło. Sędzia wyrok oparł właśnie na tym śmiechu, tak głęboko szczerym i tak nieostrożnym, że kosztował Lucienne na pewien czas utratę wolności.

TALENT ANALFABETY

Sześciu astronomów królewskiego obserwatorium w Belgii wydało ciekawe świadectwo pewnemu młodemu Belgowi, Oskarowi Verhaege. Ten młody człowiek zdumiał swoich egzaminatorów niezwykłą pamięcią liczb. Verhaege, który dziś ma 20 lat, a trzy lata temu nie umiał nawet czytać i był uważany przez swoje otoczenie za niedorozwiniętego, został „odkryty" przez pewnego inżyniera mieszkającego w sąsiedztwie, który zająwszy się chłopcem, postanowił wydoskonalić jego zdolności do matematycznych obliczeń.

Podczas egzaminu młody matematyk obliczył sześcian liczby 1251 w ciągu 30 sekund i dał dobrą odpowiedź: 1.957.816.251. Kiedy mnożył dziewięciocyfrowe liczby (zawsze w pamięci) otrzymywany rezultat pisał na tablicy w następujący sposób: najpierw trzy pierwsze cyfry, potem trzy ostatnie, a wreszcie cyfry środkowe. Młody, fenomenalny talent nie umie odczytać 7-cyfrowej liczby. Nie potrafi nawet wytłumaczyć w jaki sposób dokonywuje obliczeń.

RTPD poszukuje wychowawców i wychowawczyń

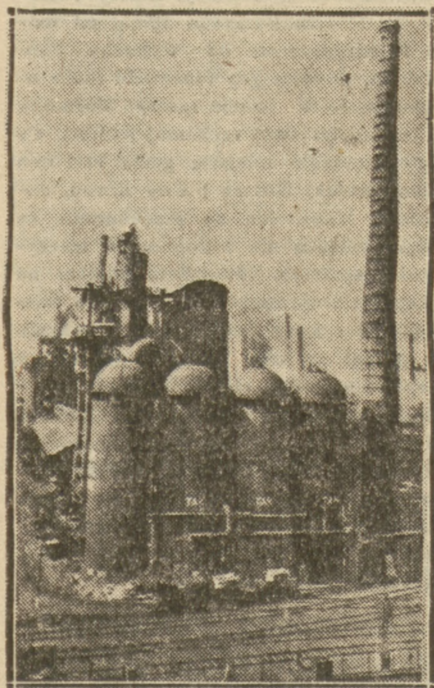
Oddział warszawski RTPD poszukuje wykwalifikowanych wychowawców i wychowawczyń do Domów Dziecka w okolicy Warszawy.

Podania z życiorysem należy składać w oddziale warszawskim RTPD, Felińskiego 15 — Żoliborz.

Tow. Premier Osóbka-Morawski zwiedza kopalnię „Katowice"

Reportaż specjalnego wysłannika SAP

Po zakończeniu 1-go dnia obrad wojewódzkiego Zjazdu PPS w Katowicach tow. Premier, chciał wykorzystać czas i zobaczyć pracę na kopalni. Wybór padł na kopalnię „Katowice". Jest to jedna z największych kopalń, założona w roku 1794 przez hr. Ferdynanda Mieroszewskiego. Pierwotnie nazywała się „Ferdynand". Węgiel dobry, wysokokaloryczny. Wraz z tow. Premierem na kopalnię przybyli prezes CUP tow. Bobrowski, wicemin. przemysłu tow. inż. Salcewicz, wicewojewoda ppłk. Ziętek, dyr. gabinetu Premiera tow. Pankiewicz, no i



przedstawiciel SAP. Zaalarmowani „nalotem" tow. Premiera na kopalnię wkrótce zjawili się i zameldowali przewodniczący rady zakładowej, kierownicy ruchu górniczego i maszynowego, dyrektor Katowickiego Zjedn. Węglowego, część obsługi technicznej. Krótkie powitanie i — rozpoczynamy.

Na pierwszy ogień idzie sortownia. Kilkanaście schodków drogi na nadszybie. Potężne maszyny wyciągowe pracują bez przerwy, rytmicznie wyrzucając na wierzch wózek za wózkiem z szybkością 20 m.-sek.

— Z człowiekiem tak nie można — mówi kierownik ruchu górniczego ob. Granek, jeden z najlepszych fachowców na kopalni. Najwyżej 6 m.-sek. Nie wytrzyma takiej huśtawki.

Lawirując wśród wózków, wiązań i szyn, posuwamy się naprzód. Na dole widzimy taśmę, biegnącą z węglem. Wzdłuż taśmy kobiety, „polujące" na skałę płonną, albo — jak my to pospolicie w mieście określamy — na kamień. Jest to praca wymagająca dużej uwagi i jeszcze większej rutyny. Węgiel musi iść w świat czysty..

WĘGIEL — NASZE ZŁOTO

— A to co jest? — rzuca ktoś pytanie, wskazując na dużych rozmiarów zbiorniki z wodą.

— Płuczkarnia, mówi górnik i, zanurzając rękę w wodzie, wyciąga garść grudek węgla. Woda płucze węgiel na sitach. Przelot jest różny od 10 do 80 mm. Wszystko, co lżejsze, opada na dół. Widzi pan — mówi, śmiejąc się — tam u was rzadko kto wie, że i węgiel się kąpie. Przy tej okazji dyr. inż. Gawędzki wyjaśnia, że ilość miału węglowego przy obecnym procesie produkcyjnym wynosi od 18 do 25 proc., czyli obraca się w granicach przedwojennych.

Mnożą się pytania o stan produkcji, ilość zatrudnionych, stan bezpieczeństwa, sprawy mieszkaniowe, aprowizacyjne, urządzenia techniczne, jakość robotnika i jego wiek. Tow. Premier jest ciekawy i zadaje szereg pytań. Nie próżnują też i tow. tow. prezes CUP i wicemin. przemysłu. Tak, tak, bo węgiel to jedna z podstaw naszego planu inwestycyjnego. Węgiel... węgiel... nasze złoto, nasze dewizy, nasza nadzieja planu inwestycyjnego i lepszego jutra, nasz największy kapitał narodowy.

Tak powstaje krótki schemat: kopalnia zatrudnia ponad 3000 ludzi, w tym 2.400 górników Polaków, ok. 600 jeńców niemieckich. Reszta — to personel administracyjny i techniczny. Aprowizacja, owszem, dobra. Urządzenia na górze trącą myszką, chociaż na dole całkowicie zmechanizowane. Pokłady grube. Węgiel wysokokaloryczny. Produkcja dzienna 2700 ton. Minusy: brak niektórych części wymiennych i taśm gumowych. Na braki te cierpią zresztą kopalnie węgla i zagranicą — pociesza nas jeden z inżynierów.

SZCZĘŚĆ MU BOŻE!

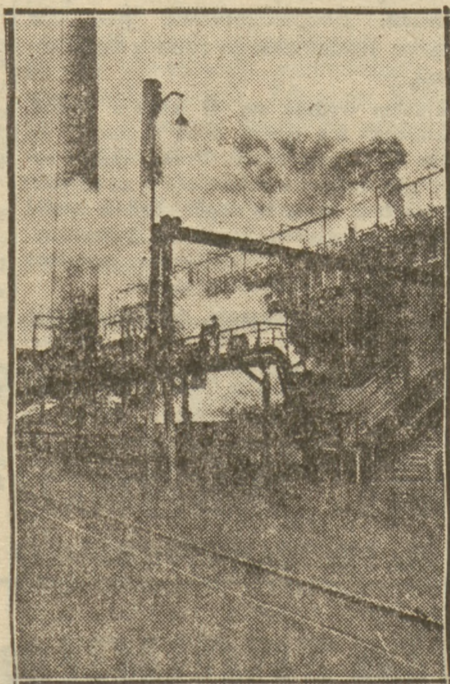
— To tylko tak z wierzchu — mówi tow. Premier — a ja chciałbym zajrzeć tam do środka — i wskazuje na dół. — Chciałbym pogadać z górnikami. Coprawda byłem niedawno w Jaworznie na „przodku" (część chodnika w kopalni, gdzie odbywa się właściwe wydobywanie węgla).

Starzy bardzo starzy górnicy mówili wtedy, że jeszcze nie widzieli nigdy dygnitarza państwowego w kopalni „na przodku". I dziwili się i cieszyli, że takie czasy przyszły. — „Wisz — mówił jeden — ręki podał, — jak swój. Z wiary chłop. On wi, że te nasze brudne ręce, to najczystsze ręce w Polsce. Szczęść mu Boże!"

Zawracamy do łaźni, a z łaźni już wychodzimy ucharakteryzowani na górników: w kombinezonach z czapkami górniczymi na głowie. Brak nam tylko lampek górniczych. Ale i te szybko się znalazły. Z powrotem na szyb. Podjeżdża klatka. Partiami po 6-ciu opuszczamy się na poziom 500 m. do przekopu na dworzec. Na ścianach szereg lamp, napisów ostrzegawczych. Cyfry, nazwy, oznaczenia kierunku. Jakby na dworcu kolejowym. Za chwilę z głębi błyskają światła lokomotywy elektrycznej, ciągnącej z hukiem kilkanaście wózków. Wsiadamy.

Tow. Premier do lokomotywy, my zamiast ładunku węgla. Zwiedzających wszystko ciekawi. W obawie przed wypadkiem wyjazd się opóźnia. Ostatnie ostrzeżenie: „Nie dotykać liny ślizgowej! Nie wychylać się!" i ruszamy. Nastrój podniecenia udziela się i maszyniście. Jedzie z szybkością kawalerską i brawurą, tak że kilku pseudo - górnikom gasną lampki. Mkniemy szybko. Liczę na ścianie odległość: 100, 200, 300, 500 i tak aż do 1950 m. Przejechaliśmy zatem dwa kilometry.

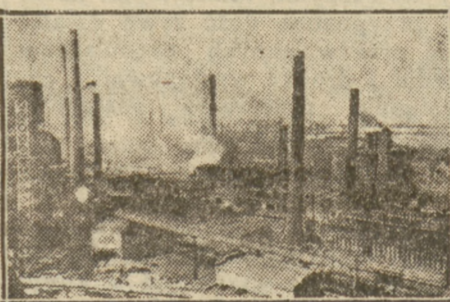
Teraz trzeba iść dalej podszybikiem znów do klatki, aby wyjechać na po-



ziom 400 m. Przy klatce z zainteresowaniem przygląda się Premierowi i otoczeniu jeniec wojenny. Wie, że to wysoka władza i prawdopodobnie dziwi się, że władza, autorytet „zniża" się tak bardzo.

PRACUJCIE DLA POLSKI

Teraz podążamy chodnikiem do oddziału pierwszego. Droga charakterystyczna. Przed nami ciągnie się długa kolumnada stojaków, podtrzymujących strop. Środkiem, niby wąski strumyk, biegnie taśma z węglem. Gdzieś tam dalej, na najdalej wysuniętym odcinku pracy, na przodku taśma dostaje systematycznie swą strawę — węgiel. Na pokładzie 407 (każdy pokład ma swój numer) oglądamy szereg „zabiorek" filarowych. Na jednym z przodków zatrzymujemy się, tow. Pre-



mier podchodzi do pracującego na przodku górnika, pytając skąd pochodzi i jak długo pracuje w górnictwie.

— O, ja już 24 lata kopię węgiel — odpowiada z dumą górnik.

— A wy skąd? — pyta tow. Premier. Ze Śląska?

— Nie. Ja nie stąd. Z Żywieckiego. Góral jestem. Ziemi było mało, więc poszedłem w świat szukać chleba. I tak już 24 lat robię.

Tow. Premier interesuje się jego stanem rodzinnym, pyta, czy zadowolony z pracy, jak zarabia? itd. Wreszcie po zasięgnięciu opinii kierownika ruchu górniczego i dyrektora kopalni, że to jest dobry pracownik — dekoruje Czarneckiego Romana, górnika, lat 47, medalem „Za wolność i demokrację". Krótki męski uścisk dłoni. Tow. Premier pyta, czy jego pomocnik pracuje dobrze. Kiedy ten potwierdza, postanawia i pomocnika odznaczyć.

— Pracujcie dobrze i uczciwie, bo to dla Polski, dla nas wszystkich. Nie tak jak dawniej.

POD PARKIEM KOSCIUSZKI

W tym momencie nad nami o obelkowany strop coś stuknęło.

— E, to nic — mówi górnik. To tąpnięcie. Węgiel chce na świat. Ale nikiej to się tak pcha, że i na człowieka wlezie. Uważać trzeba. Tu jest bezpiecznie, bo już wszystko zabezpieczone, ale zawsze to... może się zdarzyć.

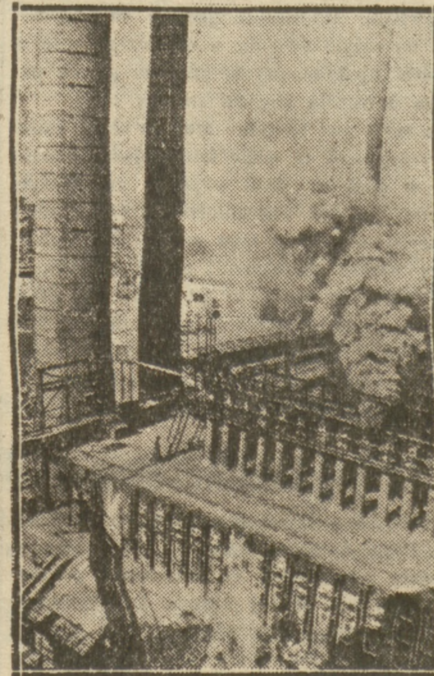
Okazuje się, jak wyjaśnia kierownik ruchu górniczego, że chodnik ten, właściwie miejsce, w którym przebywamy, znajduje się pod Parkiem Kościuszki. Myśl biegnie tam, na górę, do zieleni i przez ten kontrast lepiej i głębiej jeszcze ocenia ciężką, żmudną i niebezpieczną pracę górnika.

Idąc na inną zabiorkę filarową tow. Premier pyta, czy znajdują się i tu górnicy, zasługujący na odznaczenie. Odznacza i innych. Podchodząc do przodku, bierze z rąk nadgórnika wiertarkę pneumatyczną i sam próbuje wiercić. Początkowo nie idzie, bo świder zeskakuje, ale za drugim razem wierci dobrze. Zwiedzamy jeszcze zawalony chodnik, gdzie wybuchł pożar, trwający 6 tygodni i żegnani górniczym „Szczęść Boże!" zawracamy. Po drodze tow. Premier udekorował medalem „Za wolność i demokrację" kilku jeszcze górników, maszynistę i sygnalistę, wyróżniających się pracowitością

NOWY TYP GÓRNIKA

Wyjeżdżamy na górę. Zjechaliśmy za dnia, wyjeżdżamy o zmroku. Na twarzach znać, że byliśmy w kopalni. Trzeba się umyć, przebrać. Zaproszeni na kufel piwa dla przepłukania gardła, w miłym nastroju rozmawiamy jeszcze i wciąż o węglu. Oprócz dyrekcji jest i przewodniczący rady zakładowej ob. Żurawski, jest maszynowy inż. Niebroj, który o własnych siłach zdobył wykształcenie. Są i technicy i przedstawiciele administracji.

Okazuje się, że zasadniczą cechą naszego górnictwa w chwili obecnej jest to, że pracuje już normalnie. Drugą charakterystyczną cechą jest to, że obecnie przetwarza się typ górnika. Podczas gdy przedtem przez wiele lat miało się do czynienia na Śląsku z górnikiem - autochtonem, to obecnie wskutek silnych ruchów emigracyj-



nych część ludzi idąc ze wschodu na zachód, czy też z zachodu na wschód zatrzymuje się, przynosząc nowy pierwiastek do środowiska. Nie jest to oczywiście typ jeszcze pełnowartościowego górnika, ale z czasem poziom powinien się wyrównać. Obecnie — wyrazem tego przetwarzania się jest blisko 15 proc. załóg górniczych, złożonych właśnie z przybyszów. Liczyć się należy z powrotem rodaków - emigrantów, którzy za chlebem poszli do kopalń francuskich, czy belgijskich.

Wielu chciałoby wrócić. Na przeszkodzie stoi sprawa mieszkaniowa. W tym sezonie będzie to rzecz niemożliwa, ale już na przyszły rok pobudowane zostaną całe kolonie dla górników, a wtedy wrócą ci, których brak pracy zmusił do szukania na obczyźnie chleba.

*

Przy wyjeździe z kopalni trafiliśmy na wypadek. W ambulatorium kopalni znajdował się ranny górnik Demarczyk. Tow. Premier udzielił mu pomocy finansowej w kwocie kilku tysięcy złotych. Dla znajdującego się w szpitalu górnika, ob. Mazura, żołnierza z 1939 roku, przebywającego przez wiele lat jako jeniec wojenny w niemieckich obozach pracy tow. Premier wyasygnował na ręce dyr. Gawędzkiego kwotę 10.000 zł.

*

LISTA GÓRNIKÓW ODZNACZONYCH PRZEZ TOW. PREMIERA OSÓBKĘ - MORAWSKIEGO

1) Angild Teofil, lat 43, górnik, pracuje w górnictwie 14 lat; 2) Czarnecki Roman, górnik, lat 47, w górnictwie 24 lata; 3) Firla Paweł, górnik, lat 47, 14 lat w górnictwie; 4) Gawliczek Robert, górnik, lat 41, w górnictwie 27 lat; 5) Kalisz Józef, górnik, lat 41, w górnictwie 27 lat; 6) Klys Piotr, sygnalista, 46 lat, 20 lat w górnictwie; 7) Mitręga Alfred, górnik, 35 lat, 18 lat w górnictwie; 8) Piwczyk Teofil, górnik, 32 lata, 12 lat w górnictwie; 9) Seveld Paweł, górnik, 41 lat, 14 lat w górnictwie; 10) Zawiszowski Jan, maszynista na dole, 54 lat, 36 lat w górnictwie.



Spółdz. Wydawnicza „Wiedza" na Targach Poznańskich

„Pierwszy koncert dam w Krakowie"

Rozmowa ze znakomitym dyrygentem Grzegorzem Fitelbergiem

Znakomitego dyrygenta, który przybył wczoraj z Gdyni do Warszawy spotykamy przed wieczorem w hallu „Polonii". Otoczony grupą przyjaciół kompozytorów, dawnych kolegów i dawnych uczniów jest od samego przyjazdu poprostu rozrywany. Każdy chce się z nim widzieć, pomówić, wspomnieć dawne czasy no i dowiedzieć się o tych długich latach, które Grzegorz Fitelberg spędził na obczyźnie.

Gdy prosimy o kilka słów rozmowy Fitelberg wita nas serdecznym uśmiechem, lecz ociąga się.

— Może jutro, może innym razem, bo muszę teraz jechać...

Grupka otaczających go osób nagli:

— Tak, tak, w ministerstwie już czekają, musimy jechać.

Po chwili artysta mięknie jednak i przestaje się opierać. Wywiad jest dla „Robotnika".

Patrzy na nas swym łagodnym, dobrym spojrzeniem niebieskich oczu, uśmiecha się poprawiając długie, na uszy opadające włosy. Mało się zmienił, może tylko więcej siwych włosów jest teraz w jego przysłowiowej „artystycznej" czuprynie.

Mówi ze wzruszeniem.

— Tyle lat, tyle lat. Wyjechałem w listopadzie 1939 roku. Żyłem w wielu pięknych, bogatych krajach. Stany Zjednoczone, Portugalia, Anglia, Ameryka Południowa, Włochy Wszędzie koncertowałem i wszędzie, bez przerwy tęskniłem za krajem. Gdy tylko nadarzyła się pierwsza okazja — wróciłem. W drodze do Polski zatrzymałem się w Londynie i brałem udział w Festiwalu Muzyki Współczesnej. Potem „zboczyłem" jeszcze do Włoch, gdzie dyrygowałem w Rzymie i w Wenecji.

— Jakie wrażenia, jak Warszawa...?

Artysta rozkłada ręce, twarz jego ma wyraz bolesnej troski.

Spędził w stolicy dopiero kilka godzin, ale dużo już widział. Nawet odpoczywając w hotelu z okna patrzył na ruiny Warszawy i nie może jeszcze otrząsnąć się z wrażenia.

— Jakie są plany na przyszłość, panie dyrektorze? — pytamy pośpiesznie.

— Na przyszłość? Trudno mi odpowiedzieć, gdyż jeszcze nie miałem czasu się nad tym zastanowić. Wiem tylko, że zostaję w Polsce.

— W Warszawie?

— W Polsce. Oczywiście chciałbym w Warszawie, ale to nie tylko odemnie zależy. Albo w Warszawie albo w Krakowie.

— Nie ma już warszawskiej Filharmonii!

— Ale będzie. Musi być, wierzę w to, że w niedługim czasie zostanie odbudowana. Będziemy tworzyć nową Filharmonię w Warszawie.

— A plany na najbliższą przyszłość? Pierwszy koncert?

— Pierwszy koncert dam w Krakowie w sali „Świt" już 15 października. Będę grał cztery arcydzieła muzyki Polskiej: „Bajkę" Moniuszki, „Epizod na maskaradzie" Karłowicza, „Harnasie" Szymanowskiego i Koncert Skrzypcowy Romana Palestra który został wykonany pod moją dyrekcją na ostatnim festiwalu w Londynie. Solistką będzie Eugenia



Umińska. Oto plany na najbliższą przyszłość.

Dziękujemy znakomitemu artyście za te kilka informacji dla naszych czytelników i nie zatrzymujemy go dłużej, bo samochód z ministerstwa już zapuszcza motor.

LITERATURA i SZTUKA

Grzegorz Timofiejew

Bagnet na broń — Broniewskiego*)

Szczupły, lecz ważki tomik Broniewskiego „Bagnet na broń" jakiż budzi oddźwięk! Czyta się te wiersze i chłonie całym sercem. I dopiero, gdy odwieje czar wzruszeń, budzi się pytanie, w czym tkwi prosty, a jedyny urok poetycki Broniewskiego, w czym leży tajemna siła tego poety?

Jeżeli ważyć te strofy na aptekarskich szalach poetyki, znajdziemy wśród grudek złotego liryzmu wiele powszednich zwykłych słów. Ale nie mierzymy poezji po aptekarsku! Chodzi o co innego. Wiersz Broniewskiego tak ściśle przylega do przeżyć i wzruszeń masy, tak dogłębnie wypowiada nasz los, że umowność poezji staje się prawdą aż do bolesnego skurczu gardła. Broniewski to dzisiaj największy ze współczesnych poeta polskiego ludu, gdyż jego doświadczenia poetyckie i przeżycia odbijają w sobie wiernie to wszystko, co przeszedł ostatnio w straszliwych kataklizmach wojny cały naród. Poeta wypowiada przy tym przeżycia zbiorowości w taki sposób, że trafiają one do każdego — do robotnika i do inteligenta. Nie tylko dlatego, że pisze poprostu i celnie.

Kategoria wzruszeń Broniewskiego, jego język serdeczny, a niekiedy sentymentalny, sielskie ukochanie Ojczyzny — to cechy wybitnie polskie. Czuje się tutaj czar, idący od lechickiej ziemi, „szum boski", zalatujący jakby od Kochanowskiego, Mickiewicza i Kasprowicza. Liryka Broniewskiego jakkolwiek rewolucyjna, jakkolwiek odnawiająca, posiada w sobie pierwiastki rdzennie polskie, tradycjonalistyczne. Czytelnik, pochylony nad wierszami Broniewskiego, czy to będzie tkacz fabryczny czy profesor uniwersytetu, szybko nawiązuje z poetą kontakt właśnie poprzez podkreślone popularnie polskie cechy słowa.

Taka rzecz nie stoi w zasięgu krytyki formalistycznej. Ani to rezultat jakiejś „szkoły" poetyckiej, ani umyślny chwyt. Poprostu, na danym etapie naszego rozwoju kulturalnego i przy właściwościach naszej psychiki, tylko ten typ poezji, jaką reprezentuje Broniewski, może pretendować do jaknajszerszego społecznego znaczenia. Wszystko inne nie odegra takiej roli.

To też Broniewski ma najwięcej szans, by trafić pod „strzechy" i niewątpliwie trafia. Ci, którzy przed wojną brali udział w ruchu robotniczym, wiedzą, że na wierszach Broniewskiego chowały się uświadomione masy. Hasła walki społecznej, wyrażone w pięknych strofach, wchodziły w masy i — jak każda wielka prawda i wielkie piękno — stawały się bezimienne. Lud polski wziął strofy Broniewskiego za swoje pieśni, za swój język niedoli i buntu, za mowę swoich żywych wzruszeń. To jest ogromna rola poezji, a zarazem zaszczyt dla twórcy, zaszczyt, którego nie dostępuje każdy. Piszący te słowa słyszał, jak w latach katorgi niemieckiej, w obozie koncentracyjnym jeńcy Polacy śpiewali „Jeszcze będzie jaśniej i piękniej, będzie radość i będzie śpiew", — nie wiedząc nawet, że to ułożył Broniewski.

Lecz Broniewski obok wielkiego słowa „socjalizm" postawił drugie hasło bojowe „niepodległość". Takie skojarzenie dwu najświętszych dla każdego pepesowca idei daje liryce Broniewskiego pełnię i żywotność. Podobnie, jak nie może istnieć — czego historia nasza dowiodła — klasowy ruch marksistowski, któryby nie uwzględniał postulatu niepodległości, tak samo w Polsce nie spełni swej roli taki poeta marksistowski, który nie będzie zarazem polskim twórcą patriotycznym. Do kosmopolityzmu, do ideałów ogólnoludzkich nie dociera się bowiem, pomijając ojczyznę, ale z rzeczy narodowej przechodząc w ogólnoludzką.

„Bagnet na broń" jest wzruszającym, pięknym potwierdzeniem tej prawdy. Broniewski nosi w sobie najpiękniejsze tradycje polskiego rewolucjonizmu, który walczył i tylekroć krwawił o Polskę i socjalizm. Echa tragedii „Proletariatczyków", krwawe strzały „piątego" roku dają się słyszeć w takim mocnym powiedzeniu: „Są w ojczyźnie rachunki krzywd, obca dłoń ich też nie przekreśli, ale krwi nie odmówi nikt: wysączywszy ją z piersi i z pieśni"

Jesień 1939-go roku jeszcze raz zaszumiała tragicznym polskim listopadem. Walka była znów nieudana. Ale tym razem na barykadzie stanął chłop i robotnik. I dlatego że największe siły żywotne narodu do walki się włączyły, było dość mocy fizycznej i moralnej, aby się odrodzić. W tym wypadku poezja polska podzieliła los narodu. Przeczytajmy „Bagnet na broń". Po klęsce rola poety jest bolesna. Ale wielki Żeromski nakazywał poezji towarzyszyć żołnierzowi aż do kresu. I to skojarzenie nasuwa się, gdy czytamy wiersz Broniewskiego „Żołnierz polski". Niewiele jest strof tak przejmujących i boleśnie odtwarzających drogę żołnierza-tułacza.

Poeta walczącego proletariatu, jakim jest Broniewski, nie zapominając o nakazach socjalizmu, w te straszne dni był piewcą Polski żołnierskiej, Polski walczącej. Patriotyzm Broniewskiego wybucha z przejmującą siłą. W tęsknocie i czułości, w miłosnym ogarnięciu ziemi rodzinnej równy dawnej liryce Zaleskiego czy Lenartowicza, posiada w sobie jednak nuty twarde i męskie. Decyduje tu przeświadczenie o dalej trwającej walce i własny w niej udział. Dlatego w dalekiej Jerozolimie, nasłuchując poszumów tęsknoty, Broniewski nie gubi się w nostalgii, nie zatraca w rozpaczy. Tematyka „Bagnetu na broń" nawraca do Polski w sposób żywy i bezpośredni. Nowe wiersze Broniewskiego oddają los żołnierza-tułacza, którego ostatnią wierną przystanią wśród wszystkich tułaczych dróg świata była Polska.

*) Spółdz. Wyd. „Książka", seria „Pod znakiem poetów" J. Mortkowicza. 1946.

Władysław Broniewski

Zamieć

Może to w Kraju, od Wisły, od Tatr
ten mroźny podmuch tęsknoty,
gdy śniegiem sypie orenburski wiatr
nocą na polskie namioty?

Zadymka w polu. Próżno szuka wzrok
drogi wśród śnieżnej kurzawy.
Zamieć po stepie sunie poprzez mrok
widmem zburzonej Warszawy:

błyska w podmuchach Zygmuntowski miecz,
niebo nad Polską zagarnia,
w śnieżnej zamieci Pospolita Rzecz
i droga do niej, i armia,

śnieg ruinami zasypuje step,
na śniegu żarzą się zgliszcza, —
lecz Moc truchleje już i Ogień skrzepł,
ten co narody oczyszcza!

O, jakże smutno przez ten krwawy świat
iść cmentarzyskiem idej...
Wiatr w oczy wieje. Orenburski wiatr.
Szedłem. Iść będę. Idę.

(Ze zbioru „Bagnet na broń").

H.G. Wells o socjalizmie

W nietłumaczonej na język polski książce p. t.: „Nędza butów" zmarłego ostatnio słynnego pisarza angielskiego H. G. Wellsa znajdujemy następujące refleksje:

„Ludziom wolno przypuszczać, że nie zasługują na nic lepszego jak na marne, nędzne życie, podczas którego buty będą im zawsze dokuczać, a bieda da się we znaki. Lecz czy małe dzieci, młode dziewczęta i cały tłum bardzo biednych, dzielnych i uczciwych ludzi nie zasługuje na lepszy los?"

„Myślę, że posiadanie na własność ziemi i rozmaitych przedmiotów ogólnego użytku nie jest bardziej potrzebne, bardziej konieczne, niż posiadanie na własność mostów lub dróg. Idea, że każdego przedmiotu, każdego kawałka ziemi można domagać się jako własności prywatnej, jest spuścizną mrocznych i smutnych czasów. Jest to nie tylko wielką niesprawiedliwością, ale także niesłychanie przykrą niewygodą".

„Nie widzę żadnych niemożliwości dla Socjalizmu. Zniszczenie własności prywatnej równać się będzie zniszczeniu całego szeregu pasożytów. Pożądanie zysków i dywidend było przeszkodą w zrealizowaniu wielu pożytecznych przedsięwzięć, czyniąc je kosztownymi, a przeto nieosiągalnymi dla przeciętnego pracownika".

„Musimy uzgodnić bardzo ważny punkt naszej ideologii: Socjalizm oznacza rewolucję, zmianę naszego codziennego życia. — Zmiany mogą być stopniowe, lecz muszą być gruntowne. Nie możemy zmienić świata nie zmieniając go gruntownie".

60-lecie Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza

W Warszawie zakończył się zjazd naukowo-literacki, zwołany przez Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. Zjazd, na który przybyli czołowi przedstawiciele nauki polskiej z profesorami: Kleinerem, Krzyżanowskim, Górskim i Borowym na czele, był poważną próbą zorganizowania życia naukowo-literackiego w Polsce. W związku z tym zamieszczamy artykuł, poświęcony omówieniu 60-letniej działalności Tow. Literackiego im. Adama Mickiewicza.

Zjazd naukowo-literacki, zwołany przez Tow. Literackie im. Adama Mickiewicza, był okazją do zapoznania się z całokształtem dorobku naukowego najwybitniejszych naszych przedstawicieli wszystkich dziedzin nauki o literaturze, pozwolił zorientować się w jej stanie obecnym i wskazał drogi rozwojowe na przyszłość. Taki charakter zjazdu wywodzi się z tradycji zjazdów, organizowanych przez Towarzystwo im. A. Mickiewicza. tradycji, której początki sięgają wielkiego zjazdu historyczno-literackiego im. Juliusza Słowackiego, odbytego we Lwowie w roku 1910, a której ukoronowaniem był ostatni pełen niezwykle płodnych wyników, zjazd ogólnopolski im. Ignacego Krasickiego, zorganizowany przez Towarzystwo wspólnie z Zakładem Naukowym im. Ossolińskich, we Lwowie w roku 1935.

Za pośrednictwem tych zjazdów Towarzystwo im. A. Mickiewicza wpływało w dużym stopniu na rozwój i kierunek badań naukowo-literackich i krytyki literackiej, na program studiów polonistycznych w uczelniach wyższych i szkołach średnich.

Ostatni zjazd, który zbiegł się z jubileuszem 60-letniego istnienia Towarzystwa, wywołał potrzebę spojrzenia wstecz i przypomnienia płodnej działalności tego najstarszego z literackich Towarzystw w Polsce, które odrodzone po wojnie rozpoczyna nową fazę swego rozwoju. Historia Tow. im. A. Mickiewicza pokrywa się z historią rozwoju polskiej nauki o literaturze w omawianym okresie, a to dzięki temu, że związani z nim byli wszyscy bez wyjątku wybitni przedstawiciele tej nauki, bądź to jako członkowie, bądź jako współpracownicy „Pamiętnika Literackiego", który był organem Towarzystwa.

Dzięki temu właśnie, że w Towarzystwie reprezentowani byli przedstawiciele różnych kierunków metodycznych nauki o literaturze, ludzie o bardzo różnych i często wybitnych indywidualnościach, nie wytworzyło ono żadnej tzw. szkoły. nie ograniczyło swej działalności do szczupłych ram jakiejś koterii naukowej, lecz służyło niezmiennie tylko jednej zasadzie, która godziła wszystkie sprzeczne kierunki i indywidualności, zasadzie powagi pracy naukowej.

W historii Towarzystwa rozróżnić można kilka faz rozwojowych, które charakteryzują wciąż rozszerzający się program i zakres jego działania. Początkowo, od chwili założenia w roku 1886, jest to Towarzystwo skupiające grono lwowskich wielbicieli Mickiewicza, którzy pragną rozszerzyć kult wieszcza przez naukowe i popularne wydawnictwa jego oraz przez rozprawy z twórczością jego związane, które drukowane były w organie Towarzystwa — „Pamiętniku Literackim im. Adama Mickiewicza". Prezesurę w tym okresie obejmuje po założycielu Towarzystwa prof. Józefie Trietiaku — prof. Roman Pilat, mając za najbliższych współpracowników uczonych tej miary, co prof. prof.: Wilhelm Bruchnalski, Edward Porębowicz, Tadeusz Pini, młody Bronisław Gubrynowicz i inni, Z poza Lwowa nadsyłają swe prace m. in. prof. prof.: Wł. Nehring, Piotr Chmielowski. Józef Kallenbach, St. Tarnowski.

To stopniowe rozszerzanie się grona współpracowników „Pamiętnika" narzuciło Towarzystwu konieczność rozszerzenia statutowych ram jego działalności Z rokiem 1901 rozpoczyna się nowy okres rozwoju, w którym „Pamiętnik Literacki" otrzymał ten charakter kwartalnika poświęconego naukowym badaniom literackim (nie tylko mickiewiczowskim), jaki zachował do dziś dnia. Wielką rolę w tej zmianie odegrał prof. Ignacy Chrzanowski, który dążąc do skupienia uczonych polonistów dokoła jednego poważnego czasopisma, podtrzymał istnienie „Pamiętnika" nawet finansowo.

Dalszy rozwój Towarzystwa przypada na lata 1908 — 1918, kiedy prezes prof. Kallenbach i wiceprezes prof. Hahn, starają się o wciągnięcie do pracy szerszych kół społeczeństwa. Odbywają się częste posiedzenia naukowe, cykle referatów wybitnych uczonych, uroczystości jubileuszowe, zjazdy itp. „Pamiętnik Literacki" pod redakcją Ludwika Bernackiego, potem W. Hahna, wychodzi zwycięsko z kłopotów finansowych i zapisuje się w historii naukowego czasopiśmiennictwa polskiego takimi pozycjami, jak np. znany rocznik, poświęcony twórczości Słowackiego.

W nową fazę rozwoju wchodzi Towarzystwo z chwilą powstania niepodległego Państwa Polskiego. Po trudnych do przetrwania latach wojennych, z którymi borykał się powtórnie na prezesa wybrany prof. Bruchnalski. nastaje okres rozszerzania się Towarzystwa, które przez swe oddziały zaczyna skupiać uczonych z całej Polski. W 1920 r. powstaje dzięki prof. Borowemu, Oddział Warszawski, który w niedługim czasie dzięki współpracy prof. prof.: Korbuta, Ujejskiego, Z. Łempickiego, Krybla, Manna i in., stanie się równie ważny dla istnienia Towarzystwa, jak centrala lwowska. Powstają również oddziały w Krakowie, Poznaniu. Lublinie, Łodzi, Katowicach, Wilnie. Wszystkie te oddziały skupione są dokoła „Pamiętnika Literackiego", który redagują kolejno prof. prof.: Hahn, Bruchnalski, Gubrynowicz.

Od roku 1933 prezesem Towarzystwa zostaje prof. Juliusz Kleiner, redaktorami „Pamiętnika" prof. prof.: Bernacki, Bruchnalski i Chrzanowski. W tym okresie rozwija się znacznie akcja wydawnicza Towarzystwa, które wydaje „Księgę referatów zjazdu im. Krasickiego" i „Bibliotekę Pamiętnika Literackiego". W „Bibliotece" tej wyszły: Suchodolskiego „Stanisław Brzozowski", Gubrynowicza „Studia literackie", Makowieckiego „Poeta-malarz", Krzyżanowskiego „Paralele", Brahmera „Stosunki literackie" polsko-włoskie".

Lata okupacji zahamowały działalność Towarzystwa, lecz jej nie przerwały. Czynny pozostaje dzięki prof. Krzyżanowskiemu Oddział Warszawski, który odbył w latach 1940 — 1944 około 20 posiedzeń naukowych z referatami prof. prof.: Borowego, Krzyżanowskiego, Kulczyckiej-Saloni, Korzeniowskiego, Saloniego, Werczyńskiego i wielu innych.

Dziś Towarzystwo przeżywa okres regeneracji: dzięki niestrudzonej działalności prof. Krzyżanowskiego wraca do życia Oddział Warszawski. Ostatnio ukazał się pierwszy tom 36 rocznika „Pamiętnika Literackiego".

Żywą działalność przejawia od roku Oddział Łódzki, odrodzony dzięki staraniom profesorów Saloniego i Skwarczyńskiej. Oddział Łódzki wydaje obecnie 2 czasopisma: „Polonista" i „Zagadnienia Literackie" oraz rozpoczął akcję wydawania monografii naukowych.

Ostatni zjazd Towarzystwa niewątpliwie pobudzi do życie pozostałe oddziały i wpłynie na powstanie nowych, choćby na Ziemiach Odzyskanych. Przed odrodzonym Towarzystwem stają obecnie zadania wielkie i ważne. Warunki rozwoju nauk literackich są po wojnie niezwykle trudne. Zniszczone biblioteki, spalone lub wywiezione archiwa, stracone materiały naukowe, opracowane przez poszczególnych uczonych, śmierć wielu wybitnych naukowców starszego i młodszego pokolenia — oto krótki zarys przeszkód, jakie stanęły przed polską nauką o literaturze. Odrodzone Towarzystwo Literackie, opierając się na sześćdziesięcioletniej tradycji, ale jednocześnie dostosowując się do nowych warunków, winno objąć swym zasięgiem wszystkie ośrodki naukowe, skupić wszystkich pracowników poświęcających się literaturoznawstwu i stworzyć warunki sprzyjające ich pracy. Odpowiednio pokierowana akcja wydawnicza dzieł naukowych, umożliwienie naukowcom z całej Polski korzystania z ocalałych księgozbiorów i nawiązania kontaktów z naukowymi ośrodkami innych krajów, rozbudzenie zapału do badań literackich wśród młodzieży uniwersyteckiej — oto pierwsze zadania. którym Towarzystwo niewątpliwie podoła.

Dzięki wysiłkom ludzi dobrej woli początek jest już zrobiony. Ich to pracy świat polonistyczny zawdzięcza, że nowe swe 60-lecie Towarzystwo rozpoczęło zjazdem naukowym im. Bolesława Prusa.

EUG. SAWRYMOWICZ

OMTUR ku czci bojowników o Niepodległość i Socjalizm

Komitet Stołeczny OMTUR, celem zadokumentowania swej czci dla pierwszych bojowników o Niepodległość i Socjalizm przejął w opiekę miejsce straceń na stokach Cytadeli Warszawskiej.

Opiekę swą OMTUR rozpoczyna od prac porządkowych na terenie cytadeli, która w czasie okupacji niemieckiej i działań wojennych została zniszczona.

Krzyże nagrobkowe zostały częściowo potrzaskane, tablice pamiątkowe, szubienica i szereg innych pamiątek uległy dewastacji.

OMTUR podjął się doprowadzić cały teren Cytadeli do należytego porządku i utrzymać we właściwym stanie.

OM TUR i „Wici"
Piękny przykład współżycia

Do Łodzi przybyła na zaproszenie KW OM TUR 60-osobowa wycieczka młodzieży wiejskiej „Wici" z powiatu łowickiego. Goście zwiedzą fabryki Johna i Geyera. Po południu w Teatrze Powszechnym TUR „Wiciowcy" dadzą własną sztukę ludową. O godz. 19-ej w tym samym teatrze oglądać będą sztukę Adama Wężyka „Stary Dworek".

Gościom towarzyszy 5-osobowa grupa młodzieży OM TUR-owej z kół fabrycznych.

OMTUR w Lidzbarku
na odbudowę Warszawy

Powiatowy Komitet OMTUR w Lidzbarku, pragnąc przyczynić się jaknajwydatniej do odbudowy Stolicy, przekazał na ręce Rady Naczelnej Odbudowy m. st. Warszawy 15 tys. zł.

Zjazd aktywu PPS województwa szczecińskiego

W niedzielę, dnia 6 b. m. o godz. 10 odbędzie się w Szczecinie, w sali Zw. Zaw. Kolejarzy przy ul. Partyzantów 2, Zjazd Aktywu Polskiej Partii Socjalistycznej przy udziale przedstawicieli C. K. W.

W Zjeździe wezmą również udział tow. Konrad Patek, poseł do KRN., tow. Eugeniusz Przetacznik, I sekretarz WK. PPS, poseł do KRN.

Obecność wszystkich tow. tow. z aktywu PPS. województwa szczecińskiego jest obowiązkowa.

Wspólna Konferencja Sekretarzy pow. warszawskiego PPS i PPR

W dniu 4 bm. w lokalu WK PPS odbyła się wspólna konferencja sekretarzy Powiatowych PPS i PPR. Z ramienia PPS referaty wygłosili tow. tow. Cwik i Dietrich. Z ramienia PPR ob. Wojciechowski.

Po dłuższej i wyczerpującej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, w której podkreślono konieczność zespolenia klasy robotniczej w walce z reakcją. Wobec nadchodzących wyborów rezolucja zaleca systematyczne posiedzenia wspólne Komitetów Powiatowych, kół partyjnych i wspólne wiece wyborcze.

W dalszym ciągu rezolucji zaznaczono potrzebę uświadomienia szerokich mas o konieczności wystąpienia we wspólnym bloku wyborczym wszystkich stronnictw demokratycznych.

Dalej rezolucja omawia konieczność szerokiej akcji werbunkowej do ORMO.

W dziedzinie polityki międzynarodowej rezolucja stwierdza, że uniewinnienie trzech zbrodniarzy hitlerowskich i łagodne wyroki na skazanych są wyrazem dążeń międzynarodowej reakcji do odrodzenia potęgi niemieckiej.

Katastrofa kolejowa
7 zabitych i 15 rannych

W dniu 4.X b. r., o godz. 0,25 na stacji Szczecin — Turzyn pociąg zbiorowy Nr. 171 najechał na pociąg Nr. 4291, wskutek czego 3 wagony zostały rozbite. Zginęło 7 osób, a 15 odniosło rany. Miejscowe władze kolejowe podjęły natychmiast akcję ratunkową przy pomocy Czerwonego Krzyża oraz wspólnie z władzami prokuratorskimi wdrożyły dochodzenia, celem ustalenia przyczyny katastrofy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

W wyniku wstępnych dochodzeń zostali aresztowani: dyżurny ruchu ze stacji Zgórze — Hetmańskie, maszynista i pomocnik maszynisty pociągu Nr. 171, co do których istnieje przypuszczenie, że są winni wypadku.

Zakupy tytoniu zagranicą

Delegaci Polskiego Monopolu Tytoniowego po podpisaniu umowy w Jugosławii i wysłaniu do kraju zakupionych tam 400.000 kg. tytoniu przebywają obecnie w Bułgarii, gdzie finalizowana jest umowa w sprawie zakupu ponad 8.000.000 kg. tytoniu. Już w październiku należy się spodziewać pierwszych transportów tytoniu bułgarskiego.

Następnie delegaci PMT po podpisaniu umowy z Bułgarią powrócić mają do Jugosławii w celu zawarcia następnej umowy o dostawę 1.600.000 kg. tytoniu jugosłowiańskiego.

Kontrola cen w bufetach kolejowych

W związku z sygnalizowaną już akcją Centrali Zrzeszeń Przemysłu Gastronomicznego, zmierzającą do ustalenia górnej granicy uzasadnionych gospodarczo cen w zakładach gastronomicznych — Ministerstwo Aprowizacji i Handlu poleciło Centrali Zrzeszeń zwrócenie specjalnej uwagi na wygórowane ceny w bufetach kolejowych.

Kontrola wysokości cen w bufetach kolejowych jest konieczna ze względu na to, że ceny te różnią się bardzo znacznie od ogólnie przyjętych cen w innych zakładach gastronomicznych i pozbawiają człowieka pracy możności korzystania z posiłku w podróży.

Potanienie produkcji pończoch

ŁÓDŹ. — Gmach dawnej fabryki włókienniczej „Piotrkowska Manufaktura" przeznaczony został przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókien. na pomieszczenie dla ok. 30 skomasowanych małych zakładów pończoszniczych, w których zatrudnionych będzie około 3 tys. robotników i pracowników umysłowych. Komasacja przyczyni się do dalszego ugruntowania produkcji.

Polegli za wolność i demokrację
Uroczysty apel MO na Placu Zwycięstwa

Dnia 5 bm. o g. 17·30 odbył się na placu Zwycięstwa w Warszawie uroczysty apel poległych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. W uroczystości wzięły udział batalion Milicji Obywatelskiej i batalion ORMO.

Raport odebrał i dokonał przeglądu gen. Witold w otoczeniu wyższych oficerów Milicji. Po raporcie złożono na mogile Nieznanego Żołnierza wieńce: jeden od MO, drugi od KBW.

Następnie odbył się apel poległych funkcjonariuszy MO, po czym orkiestra odegrała marsza żałobnego.

O godz. 19-ej odbyła się w sali „Roma" akademia, poświęcona ku czci poległych milicjantów.

Konfiskata majątku mimo rehabilitacji

Sąd grodzki w Ostrowie Wielkopolskim rozpatrywał sprawę o rehabilitację małż. Andrzejewskich, właścicieli znanego zakładu rzeźnickiego.

Andrzejewski, choć był powstańcem wielkopolskim, wpisał się w czasie wojny wraz z żoną na Volklistę, w celu ratowania majątku.

Po 12-godzinnej rozprawie sąd zrehabilitował małż. Andrzejewskich. Zawiesił ich jednak w prawach obywatelskich: męża na lat 5, żonę na lat 3 — oraz zarządził konfiskatę całego majątku.

Ciekawy eksperyment
Ryczałt za świadczenia miejskie

Miejska Rada Narodowa Gdańska jeszcze w styczniu wprowadziła, pierwsza w Polsce — tytułem eksperymentu wspólne opłaty ryczałtowe za dostarczanie wody, oczyszczanie przewodów kominowych, wywóz śmieci z posesji, utrzymywanie dozorców domowych, oświetlenie klatek schodowych, zewnętrzne oświetlenie numerów domów, połączone z oświetleniem ulic. Obecnie zaistniała konieczność zwiększenia opłat, opracowano więc nowy projekt zryczałtowania świadczeń.

Przeciętna podwyżka opłat ryczałtowych wynosić będzie dla mieszkańców utrzymujących się z pracy najemnej 25 proc. Dla pracowników miejskich i radnych oraz dla nauczycieli szkół powszechnych przewidziane są specjalne zniżki. Ze zniżek takich korzystają również lokatorzy mieszkań poddaszowych i suterynowych. Oszczędzając rzesze pracownicze, obciążono świadczeniami przedstawicieli wolnych zawodów.

Projekt powyższy został przyjęty w dniu 30 września rb. na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej Gdańska prawie jednogłośnie.

Nieplombowane wyroby wędliniarskie będą podlegać konfiskacie

W myśl okólnika Min. Aprowizacji i Handlu obowiązek zaopatrywania wędlin i innych wyrobów wędliniarskich, we własne plomby wytwórcy nie odnosi się do tych wyrobów wędliniarskich, które sprzedawane są we własnych sklepach wytwórcy.

Sklepy wytwórcy, sprzedające wyłącznie wytwory własnej produkcji, winny zaopatrzyć się w wywieszkę, umieszczoną w oknie wystawowym sklepu, stwierdzającą sprzedaż artykułów wytwarzanych we własnym przedsiębiorstwie i posiadającą odpowiednie pieczęcie Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego i właściwego Starostwa.

Natomiast wyroby własne, sprzedawane hurtowo, bez względu na odbiorcę oraz detalicznie do dalszej odsprzedaży muszą być przez sprzedającego zaopatrzone w plomby, stwierdzające pochodzenie wędlin.

Należy nadmienić, że wszystkie wędliny i inne wyroby wędliniarskie, wprowadzone do obrotu poza własnym sklepem wytwórcy, będą konfiskowane w wypadku nie posiadania plomby, przy tym osoby odpowiedzialne za obecność takich wyrobów na rynku będą narażone na kar

Za spokój duszy

ś. † p.

Edwarda Dąbrowskiego

(pseudonim partyjny „Łysy")

Odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele PP. Wizytek (Krakowskie - Przedmieście) dnia 12 października 1946 r. o godzinie 9 rano o czym zawiadamia

ŻONA

SPORT

Bek w aureoli sławy
opuszczał wczoraj stadion WP

Wczorajsze wyścigi kolarskie na Stadionie W. P. zorganizowane przez warszawski Okr. Zw. Kolarski na rzecz odbudowy CIF-u na Bielanach, zgromadziły niestety niewielką liczbę widzów. Ale tych kilkaset osób, licząca widownia nie żałowała swego przybycia i mimo przejmującego chłodu, wytrwała do końca, przeżywając niezwykłe emocje, dzięki udziałowi w wyścigach niezrównanego Beka z Łodzi, który potwierdził raz jeszcze, że słusznie uważany jest za najlepszego obok Kupczaka torowca w Polsce.

Z jednej strony niska temperatura, z drugiej płaska bieżnia nie sprzyjały wczorajszym zawodom i nie można było liczyć na jakieś specjalne wyczyny. Nie mniej jednak Bek, utalentowany sportowiec o wspaniałych warunkach fizycznych swą dżentelmeńską i inteligentną jazdą zachwycił wszystkich obecnych, a przeciwnikom między którymi znajdowali się asy kolarstwa warszawskiego dał poglądową lekcję zwyciężania na torze. Tak w wyścigu sprinterskim, jak i długodystansowym Bek okazał się niedościgły w pełnym tego słowa znaczeniu i bił swoich rywali dosłownie jak chciał. Jednym słowem, wczorajszy wyścig był zasłużonym dniem Beka.

Zawody wczorajsze rozpoczęły się defiladą 29 zawodników, wśród których brak było niedysponowanego Wiśniewskiego i Kapiaka. Reszta stawki warszawskiej znalazła się na starcie. Jako pierwszą konkurencję rozegrano bieg sprinterski na 1200 mtr. W przedbiegach pierwsze miejsca zajęli: Bek, Wrzesiński, Manowski, Kudert, Bober i Bukowski. W półfinale Bober przyszedł przed Wrzesińskim, Bek przed Kudertem W finale o 3 i 4 miejsce walczyli Kudert i Wrzesiński o 1 i 2 miejsce Bek i Bober. W rezultacie uplasowali się: 1) Bek (Tramwajarz Łódź), 2) Bober (Milic. K. S.), 3) Kudert (Sport. Klub Poczt.), 4) Wrzesiński (Orzeł).

Drugą konkurencję oczekiwaną z dużym zainteresowaniem był mecz Napierała - Wójcik z dwu startów na dystansie 4000 mtr. Bieg wygrał w pięknym stylu Wójcik (Orzeł) w czasie 7,02 m. Czas Napierały wynosił 7.40 m.

Z kolei na starcie stanęli młodzicy w liczbie 19, którzy rozegrali bieg na dystansie 8 klm. o „Naramiennik Warszawy na r. 1946". Bieg wygrał Tad. Kozłowski (niestow.) w czasie 15,13 m. Dalsze miejsca zajęli: Atłasiński, Filozowski, Satel i Kopczyński. Zwycięzca prócz „Naramiennika" otrzymał jako nagrodę statuetkę żubra.

Gwoździem wczorajszego programu był wyścig dla wszystkich licencjonowanych zawodników na dystansie 20 klm. z lotnymi finiszami co 4 klm. o nagrodę Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego (kompletny rower). Do wyścigu stanęło 11 zawodników, ukończyło go 9. Faworytem biegu był Bek, który przez cały czas bądź to prowadził, bądź też utrzymywał się najwyżej na 3 miejscu. Przed każdym finiszem jednakowoż gładko likwidował wszelkie próby ucieczki swoich rywali, jak również nie pozwolił się zamknąć, choć prób w tym kierunku było sporo. Rozgrywając taktycznie pierwszorzędnie wyścig, Bek wygrał wszystkie finisze i wyścig. Ostateczny wynik wyścigu na 20 klm.: 1) Bek w czasie 35,23 m. — 15 pkt., 2) Bober 9 pkt., 3) Kudert 4 pkt., 4) Wójcik i Lipiński po 1 pkt. Nagrodę Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego wygrał Bek.

Organizacja zawodów dobra.

Ltn

Program imprez na dzień 26.X.46

Warszawa: godz. 10. Ogólnopolski wyścig motocyklowy o „Grand Prix Warszawy";

godz. 12 — Finałowe zawody Igrzysk Sportowych MO na stadionie WP;

godz. 16 — Mecz piłkarski Grochów — Legia o mistrzostwo kl. A — stadion WP;

godz. 16 — mecz Skra — Społem o mistrzostwo kl. A — boisko przy ul. Podskarbińskiej.

Łódź: Mecz o mistrzostwo Polski między Polonią a ŁKS.

Chorzów: Mecz o mistrzostwo Polski między Wartą a AKS.

Poznań: Zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny.

Kraków: Zawody kolarskie RKS — „Legia".

Bydgoszcz: Bieg na przełaj im. J. Kwarcińskiego.

Lublin: Rewanżowy mecz Lublin — Radom o puchar ś. p. Cetnarowskiego.

Radom: Zawody bokserskie Grochów — Radomiak o drużynowe mistrzostwo okr. warszawskiego.

(l)

Wyścigi konne na Służewcu
Wyniki gonitw z dnia 5 października

Gonitwa pierwsza, dystans 2200 m, nagr. 8000 zł. 1) Czamara II chł. Szablewski, 2) Inwazia, 3) Umbraga. Wygr. w 2 m. 28,5 w walce o pgł dług. Tot. 390, porządkowy 480.

Gonitwa druga, dystans 1600 m, nagroda 10.000 zł. 1) Pani Polmoodie, chł. Sulik, 2) Meerschaum, 3) Finis. Czas nie mierzony. Tot. 140, porządkowy 410.

Gonitwa trzecia, dystans 1000 m, nagroda 8000 zł. 1) Lume, chł. Szablewski, 2) Barsal, 3) Poświst, 4) Jawna, 5) Frento, 6)O, Rety. Wygr. w 1 m. 3 s. łatwo i 4 dług. Tot 230, fr.130 — 160 porządkowy 300.

Gonitwa czwarta, dystans 1800 m, nagr. 5000 zł. 1) Furmint, dż. Jednaszewski, 2) Urga, 3) Ferha, 4) Alhambra, 5) Futar. — Wygr. w 2 m. 14 s. łatwo o 1 dług. Tot. 110, fr. 110 — 120, porządkowy 170.

Gonitwa piąta, dystans 2600 m, nagroda 12.000 zł. 1) Tobruk II, chł. Krysiak, 2) Souvenir, 3) Tokio, 4) Talizman III, 5) Opłoka, 6) Spóźniony, 7) Helikon, 8) Summerhay. Wygr. w 2 m. 51 s. w walce o szyję. Tot. 1110, fr. 360 — 210 — 470.

Gonitwa szósta, dystans 1000 m, nagroda 8000 zł. 1) Invasionist, dż. Biesiadziński, 2) Rawenzori, 3) Sundar. Wygr. w 1 m. 3 s. pewnie o 2,5 dług. Tot. 130, porządkowy 130.

Gonitwa siódma, dystans 1200 m, nagroda 10.000 zł. 1) Honor, dż. Biesiadziński, 2) Gniew (—), 3) Nandu (—), 4) Irrlehrer (—). Wygr. w 1 m. 15 s. łatwo o 2 dług. Tot. 150 fr. 110 — 140, porządkowy 420.

Gonitwa ósma, dystans 1600 m, nagroda 8000 zł. 1) Stefka II, chł. Kucharski, 2) Rewelacja, 3) Meta, 4) Geographie, 5) Werwa. Wygr. w 1 m. 48 s. wstrzymywany o pół dług. Tot. 280 fr. 120 — 130, porządkowy 520.

WIEŚCI Z KRAJU

ORMO NA POMORZU

Stan liczebny ORMO na Pomorzu przekroczył 6 tys. ludzi. Akcję werbunkową prowadzi się przy zachowaniu ścisłej selekcji. Jądro ORMO na Pomorzu stanowią robotnicy miejscowych fabryk bydgoskich. Ostatnio przy ORMO bydgoskim powstała kompania sanitarna kobiet, której zadaniem będzie niesienie pomocy rannym.

NOWE ODDZIAŁY NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO

Z dniem 15 października rb. Narodowy Bank Polski otwiera zastępstwa Banku w Grodzisku Mazowieckim, pow. Błonie, w Żyrardowie pow. Błonie, w Błoniu oraz w Białogrodzie, pow. białogrodzkiego, powierzając prowadzenie agend KKO pow. błońskiego w Grodzisku, KKO pow. błońskiego oddział w Żyrardowie, KKO pow. błońskiego, oddział w Błoniu oraz KKO pow. białogrodzkiego w Białogrodzie.

ZRABOWANE WYPŁATY DLA PRACOWNIKÓW KOPALŃ PSZCZYŃSKICH

Na przejeżdżający przez miejscowość Mokre konwój, wiozący pieniądze, przeznaczone na wypłaty dla pracowników kopalń pszczyńskich, napadło kilku bandytów, którzy po sterroryzowaniu konwojentów zrabowali pieniądze w sumie trzech i pół miliona złotych.

Władze bezpieczeństwa wszczęły energiczny pościg za rabusiami.

— o —

Adwokat warszawski skazany na 2 lata obozu pracy

Komisja Specjalna w Warszawie skazała adwokata warszawskiego mec. O. na 2 lata przymusowego obozu pracy.

Adwokat O. podjął się przeprowadzenia bardzo drażliwej sprawy interwencyjnej na terenie Komisji Specjalnej. Za swe usługi zażądał od swych klijentów bajecznego jak na stosunki warszawskie honorarium adwokackiego 1000 dolarów papierowych — co według ówczesnego kursu dolara na czarnej giełdzie wyniosło 450 tys. zł. Na zdziwione miny klijentów w związku z wysokim wynagrodzeniem, mecenas wyjaśnił krótko, że tyle wyniosą koszta sprawy. Po zainkasowaniu 1000 dolarów mecenas wydał swym ofiarom pokwitowanie.

Sprawa bajońskiego honorarium odbiła się głośnym echem w Warszawie i dotarła do wszystkowiedzącej Komisji Specjalnej, która zaaplikowała mu dłuższą przerwę w pracy zawodowej.

Cygan rumuński na gościnnych występach w Warszawie

Do kasy szpitala im. „Dzieciątka Jezus" w Warszawie, przybył jakiś cygan i poprosił kasierkę o zmianę banknotu 1000 zł. W chwili, gdy kasjerka wydawała mu pieniądze, cygan wyciągnął rękę przez okienko do otwartej kasy i pokazał na jakie pieniądze chce zmienić.

Po odejściu cygana kasjerkę ogarnęło złe przeczucie. Zrobiła natychmiastowy remanent kasy i stwierdziła brak 9000 zł.

Zawiadomiona milicja wszczęła energiczne dochodzenie. Ponieważ kasjerka twierdziła, że cygan porozumiewa się jakimś szwargotem milicja powzięła podejrzenie, że kradzieży dokonał prawdopodobnie ktoś z grupy cyganów rumuńskich, którzy przed paru tygodniami przybyli na gościnne występy do Warszawy.

Milicja zarządziła w Komisariacie zbiórkę cyganów rumuńskich, wśród których przybyła kasjerka rozpoznała cygana, rozmieniającego u niej pieniądze. Był to kuzyn naczelnika Wiktor Michai.

Jak wzywać Pogotowie Ratunkowe

Z dniem 5 września Warszawskie Pogotowie Ratunkowe urzęduje wyłącznie przy ul. Hożej 41.

W nagłych wypadkach ulicznych i w czasie pracy wzywać je można telefonicznie pod nr 88-555 lub 86-333. W wypadku pogorszenia się stanu chorego do stopnia zagrażającego życiu albo przy niebezpiecznych wypadkach w mieszkaniu wszyscy pracownicy ubezpieczeni i członkowie ich rodzin winni wzywać Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni Społecznej — nr tel. 88-882 lub 85-599.

Numer telefonu „Praga 140" nie jest obecnie aktualny i przy szpitalu Przemienienia Pańskiego stacja Pogotowia Ratunkowego została zniesiona.

Na odbudowę teatrów warszawskich

W myśl zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki, dochód z przedstawień wieczornych we wszystkich teatrach w Polsce w dniu 29 września br. przeznaczony został na odbudowę Teatrów Warszawskich.

Państwowy Teatr Polski wpłacił na ten cel 87.672 zł. Występujący w tym dniu Ludwik Solski zrzekł się swego honorarium za to przedstawienie na rzecz Komitetu Odbudowy Stolicy.

Gazomierze własnością gazowni

Gazownia Miejska przypomina konsumentom, że gazomierze są własnością Gazowni. Ze względu na uszkodzenia, powstałe wskutek działań wojennych, wszystkie bez wyjątku gazomierze przy nieczynnych instalacjach muszą być odjęte, sprawdzone w warsztatach Gazowni i na nowo zalegalizowane w Urzędzie Miar. Gazomierze niesprawdzone i niezalegalizowane w żadnym wypadku włączone nie będą.

W razie sprzeciwu wydania gazomierza — Gazownia liczyć będzie zł 100 za powtórne przysłanie środków transportu i monterów do odjęcia gazomierza i dochodzić będzie tych kosztów oraz praw do swej własności na drodze sądowej.

W miarę przyłączania budynków do sieci przewodów gazowych, Gazownia ustawia gazomierze bezpłatnie, pobierając opłatę tylko za sprawdzenie szczelności instalacji.

Z ŻYCIA PPS PARTII

KLUB RADNYCH PPS

Dnia 7 bm., w poniedziałek, o godz. 14, odbędzie się plenarne posiedzenie klubu PPS Rady Narod. m. st. Warszawy w lokalu dzielnicy Śródmieście, przy ul. Mokotowskiej 51-53.

Stawiennictwo obowiązkowe.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI PPS WARSZAWY I POW. WARSZAWSKIEGO

W niedzielę, dnia 6 października o godz. 10, w gmachu CKW PPS, Wiejska 18 III p. odbędzie się zebranie nauczycieli, członków PPS z Warszawy i pow. warszawskiego z nast. porządkiem dziennym: Zagajenie, referat pt. „Uchwały Rady Naczelnej", dyskusja, referat pt. „Rola i zadania nauczyciela socjalisty w chwili obecnej", dyskusja, referat pt. „Formy szkolenia partyjnego" wygłosi tow. Płoński, ref. pt. „Współpraca nauczycieli z OMTUR", sprawy bieżące i wolne wnioski.

Obecność wszystkich tow. tow. nauczycieli obowiązkowa.

ZJAZDY POWIATOWE W WOJ. WARSZAWSKIM

PŁOŃSK — dn. 6 bm. o godz. 10 ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Płońsku. Referat polityczny wygłosi tow. Beloński wiceprzewodn. Wojewódzkiego Komitetu PPS w Warszawie.

GRÓJEC — dn. 6 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Grójcu. Referat polityczny wygłosi tow. H. Dobrowolski sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS w Warszawie.

GARWOLIN — dn. 6 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Garwolinie. Referat polityczny wygłosi tow. T. Lipiec sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS w Warszawie.

ZEBRANIA PPS W POWIECIE WARSZAWSKIM

GÓRCE — dnia 6 bm. o godz. 10 ej rano odbędzie się walne zebranie z referatem tow. St. Śliwińskiego.

ŁOMIANKI — dnia 6 bm. o godz. 16-ej odbędzie się walne zebranie z referatem tow. Winnickiej.

ZIELONKA — dnia 6 bm. o godz. 10 ej rano odbędzie się walne zebranie członków.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH OM TUR WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

Dnia 10 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu K.W. OM TUR przy ul. Śnieżnej 4, odprawa sekretarzy powiatowych Organizacji Młodzieży TUR Województwa Warszawskiego.

Obecność obowiązkowa.

Muzeum Wojska zamknięte przez 4 dni
W przygotowaniu nowe sale

W dniach od 8-go do 12-go października Muzeum Wojska będzie niedostępne dla publiczności. Zamknięcie gmachu na przeciąg czterech dni okazało się konieczne ze względu na prace, związane z przygotowaniem nowych sal.

Zostaje przede wszystkim zmieniona Sala Zwycięstwa, którą zwiedzający będą mogli oglądać w nowej, pięknej szacie.

Muzeum przygotowuje poza tem specjalną salę na chorągwie. Dotychczas chorągwie były zawieszone wysoko, pod sufitem jednej z olbrzymich sal i mało widoczne. Obecnie można je będzie doskonale obejrzeć, a wśród nich znajdują się naprawdę zabytkowe okazy.

W dniu 12-go października przewidywane jest nadto otwarcie sali Odrodzonego Wojska Polskiego. Będzie ona poświęcona polskiemu wojsku, które walczyło na wszystkich frontach podczas minionej wojny.

TEATRY

TEATR POLSKI.

Sobota — godz. 18 — „Grube Ryby".

Niedziela — godz. 14.30 — „Majątek albo Imię; godz. 18 — „Grube Ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8 o 14 godz. — „Wesele" Wyspiańskiego, o godz. 18 — „Faust", opera Gounod'a.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81): godz. 18 — „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Asy pierwszej klasy".

CYRK (Praga, ul. Szeroka): we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Sezonie otwórz się..." początek o godz. 19.

WYSTĘPY PRUSICKIEJ

W niedzielę dn. 6 października o godz. 11.30 w Sali Muzyczno-Operowej, ul. Marszałkowska 8, wystąpi z własnym recitalem tańca znakomita tancerka Irena PRUSICKA.

W programie ujrzymy m. inn. „Taniec Kapłanki", „Marsyliankę", „Zośkę Wariatkę" i inne.

KONCERT ŻYDOWSKI

Wydział Kultury przy Woj. Komitecie Żydowskim w Warszawie urządza w niedzielę dnia 6 go bm. o godz. 10.30 rano w Teatrze Praskiej Rewii, przy ul. Zygmuntowskiej 8, poranek artystyczny p. n. „Szczęśliwego Roku".

W programie żydowskie pieśni ludowe, gettowe, recytacje i monologi w wykonaniu art. art.: D. Rubina, J. Grinhausa, D. Zabludowskiego i Sz. Lubińskiego.

PRAPREMIERA W TEATRZE STUDIO

Po przeprowadzeniu przebudowy widowni teatr „Studio" (Karowa 31) w końcu przyszłego tygodnia wystąpi z prapremierą komedio - groteski muzycznej pióra Ludomira Rubacha i Stefana Strausa, z muzyką Jana Wesołowskiego w reżyserii Hanny Małkowskiej.

RECITAL FORTEPIANOWY WITUSKIEGO

W czwartek, 10 b. m. o godz. 18 tej wystąpi w sali „Roma" młody, utalentowany pianista Tadeusz Wituski. Artysta grać będzie utwory Fr. Chopina. Tadeusz Wituski znany jest publiczności jako uzdolniony odtwórca dzieł Chopina. Czwartkowy koncert będzie jednocześnie pierwszym występem artysty w Stolicy po wojnie.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa ul. Zgoda 12, oraz w Centralnym Biurze Koncertowym, ul. Zgoda 15, III piętro, od godz. 10 do godz. 18-ej.

Dzień Warszawy

SUCHĄ ZAPRAWĘ NARCIARZY ORGANIZUJE WYDZ. WCZASÓW

Wydział Wczasów Miejskiego Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej organizuje od października zespoły ćwiczebne na terenie sali gimnastycznej w Górnym Ujazdowie: sucha zaprawa narciarska, lekcje gimnastyki dla pań i panów, gry sportowe.

Zapisy i informacje dla Klubów Sportowych, stowarzyszeń społecznych, związków młodzieżowych, Zespołów świetlicowych i osób niestowarzyszonych w Wydziale Wczasów, ul. Bagatela 10. VI piętro w godzinach 14 — 15.

UWAGA, PRACOWNICY BUDOWLANI

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego zawiadamia, że od dn. 1.10.1946 roku władze związkowe rozpoczęły poświadczanie wykazów imiennych wystawianych przez firmy dla uzyskania kart aprowizacyjnych.

Odtąd bez akceptacji Związku, Resort Miejski Zaopatrzenia kart żywnościowych wydawać nie będzie.

UWAGA! II GIMNAZJUM MIEJSKIE

Komitet Stypendialny im. Marii Rościszewskiej, b. dyrektorki II Miejskiego Gimnazjum i Liceum im. J. Kochanowskiego w Warszawie zawiadamia b. pracowników, b. wychowanki i b. członków Koła Rodzicielskiego wymienionej szkoły, że w niedzielę, dn. 13 b. m. o godz. 11 w lokalu szkolnym Czerniakowska 128, odbędzie się zebranie organizacyjne w sprawie akademii ku czci ś. p. Marii Rościszewskiej poległej w Powstaniu Warszawskim.

PODWIECZOREK NA RZECZ P.C.K.

W niedzielę dn. 6 października odbędzie się w kawiarni „Polonia" (Jerozolimska 39) o godz. 16-ej podwieczorek, zorganizowany przez Okręg Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża. W podwieczorku wezmą udział artyści warszawscy z pieśniarką Janiną Winiarską na czele.

Zamówienia na stoliki przyjmuje codziennie P.C.K. ul. Piusa XI nr. 24/26, I p., pokój nr. 4, w godzinach 10—14.

—o—

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 7 PAŹDZIERNIKA

6,00 Sygnał czasu pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dziennik por. 6,35 Muzyka poranna. 7,00 Audycja por. 7,30 Powt. najw. wiad. dziennika porannego. 7,35 Muzyka por. 12,05 — Dzien. poł. 12.35 Arie operowe w wyk. A. Bolechowskiej. 13,00 Na Ziemiach Odzyskanych. 13,15 Z życia narodkw słowiańskich. 13,25 Muzyka obiadowa. 14.00 Pogadanka dla dzieci starszych „Rozmowa Janka i Joasi ze stryjem" w opr. B. Hertza. 16,00 Dziennik popoł. 16.30 — Kwintet Beethovena wyk. W. Ormicki — fortepian A. Chlupka — obój, P. Prokop — klarnet P. Miller—kadot, J. Szypor—róg. 17,10 Koncert rozrywkowy wyk. Małej Orkiestry P. R. z udz. Z. Komorowskiej. 17,55 Odbudowujemy Warszawę. 18,10 „Wielcy Ludzie Jazzu" w opr. L. Tyrmanda, 19,00 Nauka przy głośniku. 19,30 Sylwetki Kompozytorów współczesnych. 20,00 Dziennik wiecz. 20,30 Recital fortepianowy B. Woytowicza. 21,00 Ciekawostki literackie. 21,45 Kwadrans prozy. 22,00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadom. dziennika radiowego. 24,00 Hymn.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Wielki przełom".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Ciche wesele".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Skarb Rodziny Goupi".

„TĘCZA" (Żoliborz Suzina 4): „Szyrmet chan"

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów): film naukowy „Co kraj to obyczaj".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Zwierzęta egzotyczne".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 1 (Żoliborz Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków

KOMUNIKAT

Komisja Rehabilitacyjno-Kwalifikacyjna dla b. funkcjonariuszy Policji Państwowej podaje do wiadomości, że:

— Ob. SZCZUDŁO Wojciech, b. kapral Policji Państwowej, ul. 2.12.1900 r., we wsi Lazni, gm. Lebienow, pow. bocheński, pełnił służbę w czasie okupacji od 5.7.1940 r. do 1.8.1944 r. w VII. Komisariacie Policji Państwowej w Warszawie.

— Ob. FOGIEL Zygmunt b. podporucznik służby śledczej, ur. 2.5.1901 r. w Warszawie, pełnił służbę w czasie okupacji od 1939 r. do sierpnia 1944 r. w IV Komisariacie Policji Kryminalnej w Warszawie.

— Ob. DUKIEWICZ Michał, b. przodownik służby śledczej ur. 26.1.1896 r. w Siemianówce, pow. Lwów, pełnił służbę w czasie okupacji od 9 października 1941 r. do 10 lipca 1944 r. w Policji Kryminalnej we Lwowie.

— Ob. PRZYSTAS Andrzej, b. st. sierżant P.P. ur. 7.10.1897 r. pełnił służbę w czasie okupacji w Komis. Pol. Kryminalnej w Złoczowie od 1.12.1941 r. do 14.7.1944 r.

— Ob. WIECZORKOWSKI Wiktor, b. st. sierż. służby śledczej ur. 22.12.1898 r. w Warszawie, pełnił służbę w czasie okupacji od dn. 23.10.1939 r. do 30.7.1944 r. w IX Komisariacie P.P. 9-a agentura kryminalna w Warszawie.

— Ob. SAMSONOWICZ Rudolf, b. st. posterunkowy, ur. 7.10.1898 r. w Kolomyi pełnił służbę od 28.9.1921 r. do 20.9.1939 r. w Stanisławowie.

Ob. GAWORSKI Stanisław, b. posterunkowy Pol. Państw. ur. 23.9.1913 r. w Działoszynie, pow. wieluńskiego, pełnił służbę od 1936 r. do września 1939 r. w Hołynce.

Ob. OŁDAKOWSKI Józef, b. posterunkowy Pol. Państw. ur. 10.4.1914 r. w Zaręby Góry, pow. Wysoko-Mazowiecki, pełnił służbę od stycznia 1937 r. do września 1939 r. we Lwowie.

Ob. PAWŁOWSKI Stanisław, b komendant post. w Hosłowie, ur. 5.5.1895 r. w Jerce, pow. Kościan, pełnił służbę od 1919 r. do 15.9.1939 r. w Hosłowie i Olszy.

Ob. GIELO Walenty, b. kapral Policji Państw. ur. 8.2.1888 r., we wsi Redzyńskie, pow. Mińsk. Mazowiecki, pełnił służbę od r. 1930 do sierpnia 1944 r. w XIII Komisariacie P.P. w Warszawie.

Wszystkie osoby, posiadające wiadomości o zachowaniu się i postępowaniu w. w. proszone są o nadesłanie opinii na ręce Komisji Warszawa, Prezydium Rady Ministrów. 100

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Państwowa Centrala Handlowa w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę: 22 kożuchów bez pokrycia, długości trzy czwarte i 22 par butów długich, filcowych, obszytych do połowy skórą o spodach skórzanych.

Oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych do dnia 12-go października r.b. do godz. 12-tej w Warszawie, ul. Piusa XI. nr. 43, IV p., Dział Gospodarczy P.C.H., gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje.

Państwowa Centrala Handlowa zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 99

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Gazowni Miejskiej m. st. W-wy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót izolacyjnych przewodów parowych i walczaków kotłów parowych znajdujących się na terenie Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy, ul. Dworska 23. Oferty należy składać dn. 15 października do godz. 10 rano w zalakowanych kopertach z napisem: **„Roboty izolacyjne przewodów parowych"** do skrzynki przetargowej w Dziale Handlowym Gazowni Miejskiej m. st. W-wy Warszawa, ul. Dworska 25.

Otwarcie komisyjne ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej.

Bliższych informacji udziela Dział Handlowy Gazowni Miejskiej w W-wie, ul. Dworska 25 w godz. od 8 — 14-ej, gdzie też mogą oferenci otrzymać podkładki do omawianych robót. 97

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na budowę torów do parowozowni Odolany (III seria robót).

Oferty należy składać do godz. 12-ej dnia 15.10 1946 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym Dyrekcji ul. Wileńska 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert. 98

OGŁOSZENIA DROBNE

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11 Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu" Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70 „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" —Dział Reklamy— ul. Złota 6. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr. 8-67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-28

REDAGUJE KOMITET B — 11375

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Potrzeba nam 6.000 traktorów

Osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych w nowej fazie

Akcja osadnicza spółdzielczo-parcelacyjna na Ziemiach Odzyskanych, rozpoczęta w marcu rb., weszła w nową fazę rozwoju.

We wszystkich powiatach Polski centralnej powstały Rady Społeczne Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Wszystkim powiatom Polski Centralnej przydzielono odpowiednie powiaty do osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych. Naczelną zasadą przy wyznaczaniu poszczególnych przydziałów jest kierowanie przesiedlanej ludności do miejscowości o podobnym klimacie i strukturze rolnej.

KAŻDY OBEJRZY SWOJĄ POSIADŁOŚĆ

Techniczny i właściwy przebieg akcji osadniczej rozpoczyna się od momentu wysłania kilkuosobowej delegacji z ramienia kandydatów na przesiedlenie. Tzw. zwiad ma za zadanie wybranie odpowiedniego majątku ziemskiego. Do zadań zwiadu należy również opisanie tego majątku, niezależnie od opisu sporządzonego przez miejscowe władze oraz powiadomienie referatu osiedleńczego o swej decyzji.

Jeśli zwiad postanawia objąć majątek, obowiązany jest nadesłać w ciągu miesiąca do referatu osiedleńczego wykaz rodzin, mających tam przybyć, a w ciągu następnego musi przeprowadzić faktyczne przejęcie majątku przez nowoprzybyłych osadników od Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich.

POMOC NIEZAMOŻNYM

Istnieją trzy rodzaje osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego:

1) rolnicy, którzy posiadają inwentarz żywy i martwy, jak również ziarno siewne w dostatecznej ilości do zagospodarowania się. Mogą natychmiast przystąpić do gospodarowania indywidualnego. Władze osadnicze nie tylko nie stawiają żadnych przeszkód, a przeciwnie, pomagają w jak najszybszym podziale gruntu na pojedyńcze parcele;

2) do drugiej grupy przesiedleńców należą osadnicy mniej zasobni, którzy nie mogą przystąpić od razu do prowadzenia gospodarki indywidualnej. Parcelacja majątków, w których się osiedlają, może nastąpić dopiero wówczas, gdy uzupełnione braki, tak w inwentarzu żywym, jak i martwym, pozwolą na rozdział ziemi pomiędzy zagospodarowanych;

3) do trzeciej grupy należą przesiedleńcy, nie posiadający żadnych absolutnie zasobów i nie wnoszący żadnych inwestycji. Mogą oni podjąć pracę w majątkach na tzw. zasadzie pracowniczo-parcelacyjnej. Po paru latach wzamian za pracę otrzymają ziemię na własność (od 7 do 15 ha plus inwentarz i zabudowania). Osadnik może przytem w każdej chwili zerwać umowę, porzucić pracę i osiedlić się na innym, upatrzonym przez siebie, terenie.

Posiadanie gospodarstw na terenach macierzystych nie stanowi przeszkody do otrzymania działki na terenach zachodnich. Opuszczający dawne gospodarstwo może nim rozporządzić dowolnie: sprzedać, wydzierżawić, przepisać itp.

SZKOLENIE FACHOWCÓW

Inaczej wygląda praca osadników, gdy na Ziemie Zachodnie wyjeżdżają grupy dobrze zorganizowane. W tym celu w Cieplicach (na Dolnym Śląsku) zorganizowano 2-miesięczny kurs przeszkoleniowy. Pierwszy ukończyło 82 kandydatów, zgłoszonych przez organizacje młodzieżowe i spółdzielcze. Zostali oni wyszkoleni na księgowych, kierowników, magazynierów itp.

Następny kurs dla grup osadniczych rozpocznie się w dniu 20 października.

OBSADZONO 269 MAJĄTKÓW

Dotychczasowa akcja przesiedleńcza wykazała, że nie brak jest w Polsce Centralnej ochotników na wyjazd.

Do 1 września zajęto już 269 majątków o powierzchni 167.927 ha. Zostały one obsadzone przez 6.489 rodzin, z których 1.999 prowadzi gospodarkę indywidualną, a 4.490 — spółdzielczą.

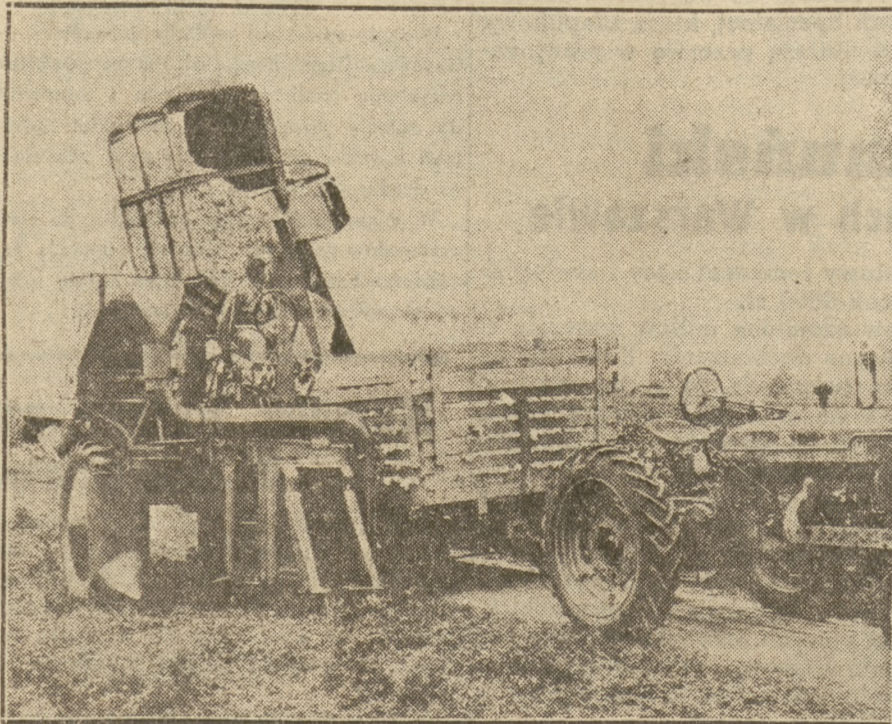
Obecnie wojsko pragnie osadzić do wiosny przyszłego roku około 20.000 zdemobilizowanych żołnierzy w spółdzielniach parcelacyjnych. W najbliższym czasie przewiduje się osadzenie 3.500 zdemobilizowanych żołnierzy.

Poza krajem wzrasta zainteresowanie akcją osadniczą. UNRRA przesłała listę 250 rodzin, przebywających dotychczas w Monachium, które zgłosiły swój akces do spółdzielni.

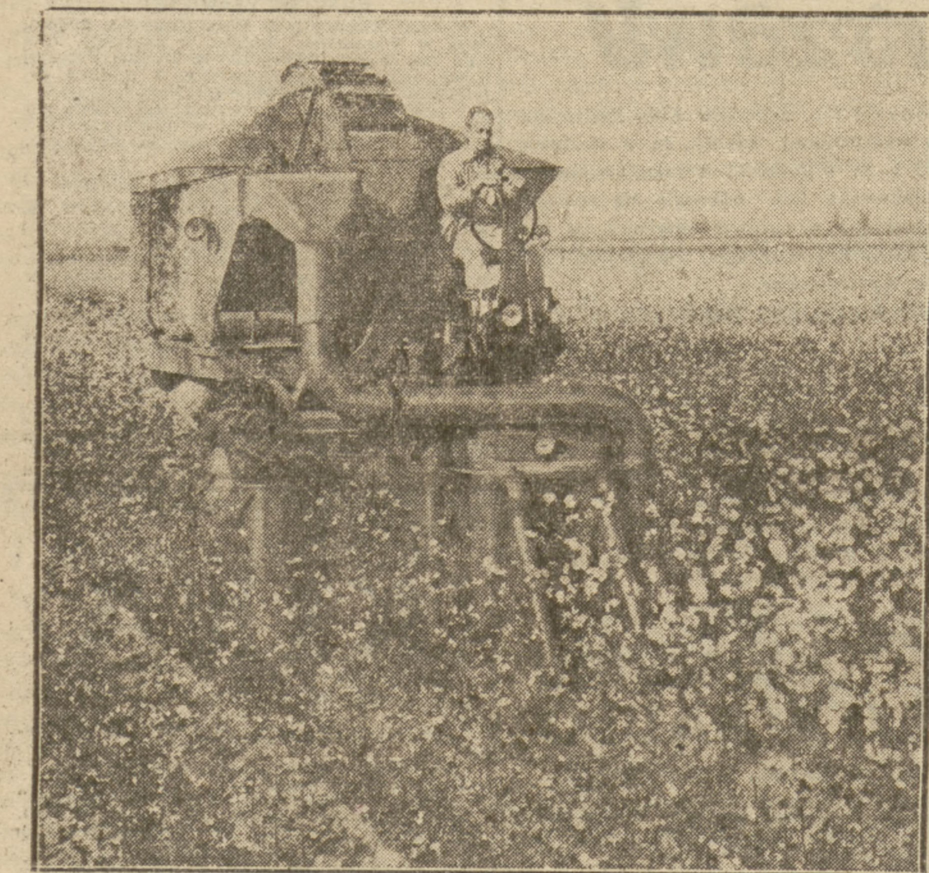
CIĄGŁY BRAK SIŁY POCIĄGOWEJ

Wielką bolączką jest brak siły pociągowej. W tej chwili potrzeba 50.000 koni i 6.000 traktorów, a do kompletnego zagospodarowania Ziem Zachodnich — 160.000 koni i 125.000 traktorów. Z dostaw UNRRA przewiduje się dostarczenie (do wiosny) zaledwie 70.000 koni i 6.000 traktorów. Zakupy poczynione w Islandii, Danii i Szwajcarii oraz przewidziane dary od Polonii Amerykańskej dadzą z górą 30.000 koni.

Rolnicy, którzy poza tym posiadają krewnych w Ameryce, mogą zwrócić się do nich listownie o przysłanie im inwentarza lub maszyn, które zostałyby przysłane pod wskazany adres transportem UNRRA.



Traktor amerykański, najnowszego typu, taki, jakiego potrzebujemy w ramach pomocy zagranicznej. Foto USIS



Przy pomocy traktorów każda praca na roli idzie szybciej i szczędza pracę. Foto USIS

Harriman a monopol kolejowy w USA

Sensacyjny proces multimilionerów amerykańskich

NEW YORK (Telpress). Wyznaczenie A. Harrimana, b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Wielkiej Brytanii, ministrem handlu na miejsce Henry Wallace'a, spotkało się z radosnym powitaniem ze strony kapitalistycznych dzienników amerykańskich, jak również ze strony Narodowego Związku Przemysłowców, który uważa tę nominację za błogosławieństwo dla wielkiego kapitału.

Jednej rzeczy nie wspomina jednak większość czasopism amerykańskich, a mianowicie tego, że Harriman jest wmieszany w proces przeciwko trustom, który uważany jest za najbardziej zawikłaną sprawę, z jaką miało kiedykolwiek do czynienia Ministerstwo Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych. Rozprawa sądowa w tej sprawie wyznaczona jest zasadniczo na dzień 1 grudnia. Przeważa jednak mniemanie, że zostanie wywarty nacisk ze strony zainteresowanych „wpływowych" sfer, aby proces odroczyć lub nawet uniemożliwić w drodze powzięcia przez Kongres odpowiedniej decyzji.

Na podstawie wiadomości posiadanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości USA, zarzuca się Harrimanowi, iż był on inspiratorem ruchu, mającego na celu położenie kresu konkurencji między poszczególnymi amerykańskimi towarzystwami kolejowymi, by wykorzystać powstały w ten sposób monopol kolejowy dla podniesienia taryf kolejowych. Następstwem tego musiałby być upadek przemysłu w południowych i zachodnich częściach kraju, groźnego konkurenta wielkich trustów.

Tymczasem rezygnacja Wallace'a wywołuje wiele protestu ze strony kół postępowych i organizacyj robotniczych. Prawie każdy większy związek zrzeszony w CIO (Postępowe Związki Zawodowe) złożył oświadczenie, popierające Wallace'a i potępiające obecną politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych.

Detronizacja węgla jako paliwa w żegludze

Panujący niepodzielnie w żegludze morskiej węgiel — jako materiał pędny — został zdetronizowany przez paliwa płynne: ropę lub oleje palne, tym bardziej, że kotły parowe coraz częściej już zastępuje się motorami Diesla. Coraz częściej również widzimy na okrętach spalanie zamiast węgla mazutu, to jest odpadkowego produktu rafineryjnego.

Walka paliw płynnych z paliwami stałymi (węgiel), zaczęła się 35 lat temu i zakończyła się detronizacją węgla.

Mimochodem

CICHE ŚLUBY

— Nie ma już, moja pani, takich ślubów, jak dawniej! Z organami, z drzewkami, ze śpiewem.. Teraz to albo cichcem w magistracie, albo, jeśli w kościele, to także cichy ślub. Czemu tak jest, droga pani?

— Chodzi o to, żeby dzieci nie budzić.

PIES

Za co masz tę sprawę sądową?

— Za przekupienie urzędnika na służbie. Dałem uważasz jakiemuś psu kawałek kiełbasy.

— No i co?

— No i okazało się, że to był pies policyjny.

NAGROBEK

„Tu leży X Y. Jeśli nawet pracował w prochowni, to w każdym razie nie w charakterze wynalazcy".

WYKLUCZONE

— Wyobraź sobie, jadę wczoraj 10-ką do placu Unii i wtem patrzę, w tramwaju siedzi nasz znakomity malarz, Matejko.

— Wykluczone.

— Dlaczego?

— Bo 10-ka wcale nie idzie do placu Unii.

ŻYCZENIE TEŚCIOWEJ

— Żeby ci wszystkie zęby wyleciały prócz jednego!

Zięć jest zaciekawiony.

— Czemu prócz jednego?

— A ból zęba to nic?

AUTENTYCZNE

„Poszukuję osoby, która umie dzieci bawić, prać i cierować".

MIĘDZY SIOSTRAMI

Basia robi wymówki swej młodszej siostrze.

— Wstydź się, Zosiu! Słyszałam wyraźnie, jak całowałaś się w sąsiednim pokoju.

— No to co? Ty też się całujesz.

— Tak, ale to co innego. Ja całuję się z moim narzeczonym.

— Wielkie rzeczy. Ja właśnie też całowałam się z twoim narzeczonym!

U LEKARZA

— Spędziliśmy dwa miesiące w Kudowie tak jak nam pan doktór radził, ale mimo to w dalszym ciągu nie mamy nadziei mieć dziecka.

— Ach, więc pan też pojechał do Kudowy?

OGŁOSZENIE

„Znaleziono jeden but z lewej nogi. Uczciwy znalazca prosi uprzejmie poszkodowanego o nadesłanie drugiego buta, który mu sie i tak na nic nie przyda".

DUŻA PRAKTYKA

Dwaj młodzi lekarze chwalą się wielką liczbą pacjentów.

— Wyobraźcie sobie kolego, że mnie ubiegłej nocy aż 5 razy budzono!

— To straszne. Czemu kolega nie używa proszku D. D. T.?

INCYDENT

Jakiś wstawiony pasażer, o wyglądzie boksera ciężkiej wagi, odmawia zapłacenia za bilet w autobusie. Konduktor wzywa milicjanta.

Milicjant, mały, drobny człowiek, rozgląda się z groźną miną.

— Kto tu nie chce płacić?

— Ten typ pod oknem!

Milicjant przygląda się chwilę olbrzymowi, poczem, sięgając do kieszeni, pyta szeptem konduktora.

— Panie, ile on panu jest winien?

Popierajcie prasę socjalistyczną

27)



Cel widać było jeszcze w odległości 40 mil.

— Al Clear! — Odpoczywamy — zarządził Pożyczka. Dajcie mi termos z kawą. Mamy czas aż do momentu przelatywania brzegów.

I zaczęła się dyskusja na temat nalotu. Alen nie brał w niej udziału. Czuł się tak zmęczony i tak zdenerwowany, jak gdyby oczekiwał jeszcze czegoś straszniejszego, niźli huraganowy ogień niemieckiej artylerii.

Pogrążywszy się w myślach, zapomniał o locie i zapomniał o wszystkim, myśląc o tym — jakim szczęściem byłoby — nie myśleć!

— — — — — — — — — — — —

— Alen śpisz, czy jesteś ranny? — zabrzmiało w słuchawkach. Dolatujemy do brzegów. Już widać reflektory.

— Nie, wszystko w porządku. —

Uwaga pilot. Zmiana kursu — podał nawigator.

Wyszli ponad morze. Brzeg niemiecki żegnał ich błyskami wystrzałów i sino - niebieskiemi słupami reflektorów goniącymi za maszyną po granacie nieba.

— Adieu. — Do zobaczenia — pozdrowił wrogie brzegi górny strzelec „Lancastera". A teraz się odczepcie, bo szkoda pocisków. —

— Głupiś, — mój kochany, odezwał się radiota. Strzelają, bo muszą, przecie za to im płacą, tak jak nam znowu za to, żeby mieli do czego.

Roześmieli się wszyscy. Potem rozmowy ucichły i całą załogę ogarnęła nieprzeparta senność i ogromne zmęczenie. Jedynie tylko Pożyczka był wciąż w dobrej formie.

Po kilku minutach w słuchawkach radiowych zabrzmiały sygnały nadawane gdzieś z ziemi.

— Co oni chcą? — spytał Pożyczka radiotelegrafistę.

Każą nam schodzić z trasy... Niemieckie bombowce atakują Londyn. —

— Psiakrew! zaklął Alen.

— — — — — — — — — — — —

„Press Section" — Air Ministry mieściła się w wielkim bloku, tuż przy Westminster Station. Alen pojechał tam zaraz po otrzymaniu telefonogramu. Odnalazłszy budynek wszedł do głównego hallu i podał dyżurnemu swe imię i nazwisko. Po niespełna minucie został wprowadzony do gabinetu szefa.

Proszę bardzo usiąść i przyjąć gratulacje — powitał go Mr. Douglas. — Jest pan, jak dotychczas, jedynym alianckim War Correspondentem, biorącym udział w lotach bojowych poza Brytyjczykami i Amerykanami, i to można powiedzieć: latającym namiętnie.

— Pan pali? — Proszę bardzo.

Alen zapalił papierosa i czekał: co dalej.

— To pan pisał ten artykuł, a raczej reportaż z lotu — rzekł po chwili Mr. Douglas, pokazując Alenowi jego duży reportaż z pierwszego lotu „Lancasterów".

— Tak, to ją pisałem, odrzekł Alen.

— Świetnie. — Niewiadomo dlaczego ucieszył się Douglas. — W sprawozdaniu swoim wspomniał pan o fałszywych znakach świetlnych, jakie Niemcy zrzucali na miasto w czasie bombardowania. Szkoda, że o tak ważnym szczególe tak mało pan pisał.

— Sir — odpowiedział Alen. Zrzucanie fałszywych znaków jest rzeczą tak normalną, że nie uważam tego za jakąś nadzwyczajność, mogącą zainteresować ogół czytelników.

— No tak, ale w tym wypadku, te właśnie fałszywe znaki bardzo nas obchodzą.

Alen spojrzał na niego pytająco.

— Nie wiem, czy panu wiadomo, — zaczął wyjaśniać Douglas, że w czasie lotu na Rouen, kilka naszych bomb trafiło w starodawna katedrę. A że podmuch bomb brytyjskich jest nadzwyczaj silny...

— Acha, teraz rozumiem — odpowiedział Alen, ale mogę pana zapewnić, że wszystkie bomby mojego dywizjonu zleciały na tory. Jak panu wiadomo lecieliśmy w pierwszej fali, a fałszywe znaki ukazały się dopiero przy drugim nalocie, dla odciągnięcia wyprawy od właściwego celu. Nalatywałem dwa razy, stąd dokładnie widziałem...

— Ależ Mr. Alen, — oburzył się Douglas. Czy ja wyraziłem jakieś powątpiewania co do bomb polskich załóg. Kto jak kto, ale my tu w Air Ministry doskonale wiemy jak wielką wartość przedstawiają polskie dywizjony i o tym, że nigdy nie chybiają...

Alen skłonił się z uśmiechem, a Douglas ciągnął dalej:

— I to nie o to chodzi. Chcieliśmy pana prosić o napisanie jeszcze jednego reportażu z tego właśnie lotu z uwzględnieniem dokładniejszego opisu tych fałszywych znaków zrzucanych przez Niemców w czasie bombardowania, a następnie napisanie krótkiego zeznania do użytku Air Ministry, które będzie odpowiedzią na niemieckie zarzuty: „ że my Brytyjczyczy barbarzyńsko niszczymy pomniki kultury".

— Pan brał udział w tym locie jako War Correspondent, więc oświadczenie pana jest dla nas bardzo cenne... O tutaj pan pisał: „... lecą fałszywe światła. Niemcy zrzucają je wszędzie, nawet i na miasto, które zgodnie z rozkazem jakiśmy otrzymali ma być oszczędzane..."

— To trzeba rozbudować. O ile pan sobie życzy to w następnym pokoju czeka maszynistka i może pan już dyktować. Nie? Przyśle pan? Doskonale.

— O. K. Sir, sprawozdanie prześlę panu jutro.

— A zatem drogi panie Alen, nie zatrzymuję pana, a następnie zawiadamiam, że pański reportaż, oraz wzmianka o panu, ukaże się w „Times'ie".

Alen omal nie gwizdnął. Być drukowanym w „Times'ie" i mieć w nim wzmiankę o sobie to na stosunki angielskie coś tak nadzwyczajnego, że miał prawo się zdziwić.

Po paru wzajemnych komplementach i grzecznościowych zdaniach Alen opuścił Air Ministry i poszedł wprost do telefonu. Rozmawiał bardzo długo i wyszedł uśmiechnięty.

W chwilę potem wsiadł w autobus, idący na „Oxford Circus".

(D. c. n.).